

Prestiżowy mecz Górnika.
Święto na trybunach,
ale wynik to katastrofa



strona 16

Cezary Oleksiejczuk w UFC?
Bracia z Bark przyszłością
polskiego MMA!

strona 22



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska



2 - 8 września 2025 r. ■ nr 35 (510) ■ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

ŁĘCZNA ■ SPICZYN ■ LUDWIN ■ PUCHACZÓW ■ MILEJÓW ■ CYCÓW

Największe oszczędności mają szefowe pomocy społecznej



Ewa Studzińska (64 l.), dyrektor MOPS w Łęcznej zgromadziła 96 tys. zł
i 21,5 tys. euro oszczędności, a jej zastępczyni Krystyna Borowiec - 170 tys. zł.
Inni mają krocie w nieruchomościach.
Szefowie jednostek podległych burmistrzowi złożyli oświadczenia majątkowe za 2024 rok.

STR.
5

Radni zdecydują czy odwołać starostę. Szanse minimalne

Pierwszy sukces starosta
Daniel Słowik już odniósł.
Regionalna Izba Obrachunkowa
unieważniła uchwałę w sprawie
nieudzielenia Zarządowi
Powiatu absolutorium



STR. 19



2 września Cezary Oleksiejczuk (z lewej)
powalczy o angaż w UFC. Wierzymy, że dołączy
do Michała (z prawej) i wkrótce zobaczymy
braci rodem z Bark w największej federacji
sportów walki na świecie

Fot.mpl

Mieszkańcy Łęcznej piją i wydają na alkohol więcej niż rok wcześniej - dane z raportu

STR. 3

Jeden rowerzysta zahaczył o drugiego. Był po alkoholu, wylądował w szpitalu

STR. 3

Ostatni rozdział „Pod dobrym adresem”. Spółdzielnia zostanie zlikwidowana

STR. 5

Waży się przyszłość „Placu Cyrkowego” w Łęcznej

STR. 2

REKLAMA
**ŁĘCZYŃSKIE
CENTRUM KOMINIARSTWA**
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie),
wkłady kominowe ceramiczne,
nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów
i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578 143 582

REKLAMA
**AUTO KASACJA
SKUP AUT**
SZYBKA WYCENA I DOJAZD DO KLIENTA
GWARANCJA WYSOKIEJ JAKOŚCI OBSŁUGI
TEL. 500 644 661



Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski

Dziennikarze:

Kamil Kulig
tel. 530 054 829
leczna@24wspolnota.pl
kontakt@tubalecznej.plDominik Smagała
tel. 780 029 990
smagała@24wspolnota.pl

Reklama:

Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.plAgata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.plSkład:
Krzysztof PałysAdres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1Księgowość:
tel. 510 166 892Kolportaż:
tel. 791 193 007Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz OrzechowskiDruk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie
internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

I N F O R M A T O R

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel. 506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724PRZEGLĄDY STANU
TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:Kominarskie, gazowe, budowlane,
elektryczne
tel. 502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, MIETKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
tel. 669-536-236Waży się przyszłość
„Placu Cyrkowego” w Łęcznej

Wciąż nie zostało ostatecznie rozstrzygnięte, co stanie się z terenem znanym jako „plac cyrkowy”. Choć McDonald's już od 2023 roku posiada tam swoją restaurację, nieruchomość o powierzchni 13 arów pozostaje wciąż na sprzedaż. Miasto ogłosiło przetarg, którego rozstrzygnięcie przypadnie w drugiej połowie września.

Tematykę placu cyrkowego poruszył na ostatniej sesji Rady Miasta Łęcznej burmistrz, Leszek Włodarski.

- 11 sierpnia zastępca burmistrza Łęcznej z upoważnienia burmistrza Łęcznej wydał zarządzenie w sprawie ogłoszenia

o przetargu ustnego nieograniczonego na sprzedaż nieruchomości przy ul. Chełmskiej. Jest to nieruchomość na tzw. „placu cyrkowym”, na którym obecnie znajduje się McDonald's - powiedział burmistrz.

Jak czytamy w ofercie przetargowej, działka, oznaczona numerem 2585/74, jest niezabudowana, nieogrodzona i zadrzewiona. Zarządzenie burmistrza z sierpnia br. ogłasza przetarg

ustny nieograniczony na sprzedaż tej działki z ceną wywoławczą 250 tys. zł netto. Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, przeznaczona jest pod usługi (90 proc.) oraz drogi publiczne (10 proc.). Przetarg odbędzie się 23 września o godzinie 11 w Urzędzie Miejskim w Łęcznej.

Zainteresowanie tym terenem może być duże, biorąc pod uwagę jego atrakcyjne położenie

w centrum oraz sąsiedztwo restauracji.

Potencjalni inwestorzy mogą rozważyć różne formy zagospodarowania terenu, takie jak budowa obiektów usługowych, biurowych czy handlowych. Warto jednak pamiętać, że działka nie posiada bezpośredniego zjazdu na drogę utwardzoną, co może wpłynąć na jej atrakcyjność inwestycyjną.

Ewa Jaszczak

Nowy standard w murach SP2 – trwa długo wyczekiwana modernizacja sanitariatów przy ul. Piłsudskiego

W Szkole Podstawowej nr 2 im. Tadeusza Kościuszki w Łęcznej trwa inwestycja, która na lata odmieni warunki codziennego funkcjonowania uczniów i kadry pedagogicznej.

Rozpoczęte prace obejmują przebudowę zespołów łazienek dziewczęcych i chłopców, a także sanitariatów dla nauczycieli, zlokalizowanych na wszystkich trzech kondygnacjach budynku przy ul. Piłsudskiego 12.



Skala przedsięwzięcia pozwala przypuszczać, że efekty będą odczuwalne nie tylko w komforcie codziennego użytkowania, lecz także w estetyce i standardzie całego obiektu

Wzrost jakości sanitariatów przyczyni się do poprawy warunków pracy i nauki.

Modernizacja zakłada demontaż dotychczasowej armatury, usunięcie starych okładzin ściennych i podłogowych, wymianę instalacji wodno-kanalizacyjnych oraz dostosowanie ich do nowoczesnych rozwiązań sanitarnych. Wykonawcą prac jest firma eDom KS-BUD Sp. z o.o. z Łęcznej, a wartość zadania wynosi ponad 533 tys. zł.

- Procedura dokumentacji i wyłonienia dokumentacji przedłużyła się. Planowaliśmy to zrobić na po-

czątku wakacji. (...) Są zwiększone siły, jeśli chodzi o ilość osób wykonujących te działania. W związku z tym, że nie ma tam dzieci i młodzieży, realizowane są najcięższe prace związane z przebudową pionów na trzech kondygnacjach i udostępnieniem przynajmniej jednego piętra od 1 września - zadeklarował burmistrz.

Kolejne prace będą wykonywane w roku szkolnym, ale poza godzinami zajęć uczniów. Prace zakończą się prawdopodobnie w październiku.

Ewa Jaszczak

Cycowska Olimpiada Pedagogiczna: cztery nowe etapy awansu

W sali posiedzeń Urzędu Gminy Cyców nastąpił uroczysty moment dla lokalnej oświaty — czterech pedagogów przyjęło akty nadania awansu na stopień nauczyciela mianowanego.

Aktu dokonała Wójt Gminy, Marta Kociuba, wręczając dokumenty Paniom: - Izabeli Gdańskiej-Gajosz (Szkoła Podstawowa nr 1 w Głębokiem), - Justynie Serwin (Szkoła Podstawowa w Malinówce), - Renacie Gil i Agnieszce Krzemińskiej (Szkoła Podstawowa w Stawku).

Ewa Jaszczak



Po ceremonii nauczyciele złożyli ślubowanie zgodnie z Kartą Nauczyciela

CZYTELNICZY KOMENTUJĄ

Na portalu tubalecznej.pl opublikowaliśmy artykuł pt. **Waży się przyszłość „Placu Cyrkowego” w Łęcznej**. Oto jak sprawę skomentowali nasi Czytelnicy.

Ewelina: Ludziom parking porządny zróbcie, tam na osiedlu nie ma gdzie samochodu postawić.



Kacper: Bez zwierząt to już nie jest cyrk.
Monika: Kacper Właśnie bez zwierząt to jest cyrk,

zwierzęta, które występowały w cyrku, powinny być i żyć na wolności, nie urodziły się po to, aby zabawiać ludzi, to ludzie zrobili z nich niewolników.

Pawciu: Carrefour Przecież będzie.

Magda: Będzie Lidl.

Ewa Jaszczak

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

3 września,
godz. 11.00 - 14.00,
Piaseczno (3)

5 września,
godz. 9.00 - 14.00,
Karolin (2), Ludwin (3)
godz. 9.00 - 11.00,
Zezulin (6)

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

ŁĘCZNA

• BIURO
UBEZPIECZEŃ
- ZOFIA OSAK,
ul. Targowa 14

Mieszkańcy Łęcznej piją i wydają na alkohol więcej niż rok wcześniej – dane z raportu

Najświeższe dane z urzędowego raportu z wykonania Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Przeciwdziałania Narkomanii w roku 2024 pokazują, że mieszkańcy gminy wydają na alkohol więcej niż rok wcześniej.

W 2023 roku łączna sprzedaż napojów alkoholowych w gminie osiągnęła 29,8 mln zł. Rok później, w 2024 roku, kwota ta wzrosła do 31 mln zł, co oznacza przyrost o ponad 1,1 mln zł. Wzrost widoczny jest we wszystkich kategoriach:

- piwo i napoje do 4,5 proc. alkoholu – z 14,7 mln zł w 2023 do 15,4 mln zł w 2024,
- alkohol od 4,5 proc. do 18 proc. (z wyłączeniem piwa) – z 3,17 mln zł do 3,35 mln zł,
- alkohole powyżej 18 proc. – z 11,5 mln zł do 12,25 mln zł.

Pomoc potrzebna od zaraz
Raport nie ogranicza się jedynie do analizy sprzedaży. Wskazuje również na rosnące

ROK	Liczba mieszkańców gminy powyżej 18 r.ż. Stan na koniec roku	Roczna wartość alkoholu sprzedanego na terenie gminy w sklepach i lokalach gastronomicznych na podstawie oświadczeń o wartości sprzedaży	Roczna wartość alkoholu sprzedanego na terenie gminy w sklepach i lokalach gastronomicznych w przeliczeniu na 1 mieszkańca pow. 18 r.ż.
2022	17810	29 687 817 zł	1 666,92 zł
2023	17704	29 372 839 zł	1 659,11 zł
2024	17525	31 002 723 zł	1 769,06 zł

zapotrzebowanie na wsparcie specjalistyczne. W 2024 roku w punktach konsultacyjnych prowadzonych przez organizacje pozarządowe udzielono ponad 560 tysięcy porad. Największą grupę stanowiły osoby z problemem alkoholowym (68 osób) oraz członkowie ich rodzin (25 osób). Znaczącą część stanowiły także osoby stosujące przemoc (44 osoby) oraz jej ofiary (31 osób).

Specjaliści podkreślają, że nadużywanie alkoholu w rodzinach sprzyja zjawisku współuzależnienia, które prowadzi do problemów zdrowotnych i emocjonalnych u osób bliskich. Dlatego działania profilaktyczne obejmowały nie tylko osoby uzależnione, ale także ich rodziny. W ramach programu prowadzono również rehabilitację i reintegrację społeczną, organizowaną m.in. przez Regionalne Centrum

Trzeźwości „Maksymilian” i Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Łęcznej.

Profilaktyka w czynach, nie słowach

Działania o podobnym zakresie realizowała także Sekcja Wspierania Rodziny i Integracji Społecznej MOPS w Łęcznej, która w 2024 roku zorganizowała szereg imprez i przedsięwzięć środowiskowych finansowanych z gminnego programu. Wśród nich znalazły się m.in. Podchody Rodzinne (162 uczestników), Dzień Latawca (132 uczestników), a także Rajd Rodzinny „Czym kto ma”, Warsztaty Kompetencji Rodzicielskich, program „Wakacje w mieście” czy działania w ramach Wolontariatu Małolata. Szczegółne miejsce zajmował Klub Kobiet Aktywnych, zrzeszający 16 pań, które angażowały się zarówno

w rozwój własny, jak i w inicjatywy dla innych mieszkańców, m.in. w akcję „Mikołaj o Tobie nie zapomni”, w ramach której w 2024 roku obdarowano paczkami świątecznymi 207 dzieci z Łęcznej i okolicznych gmin.

Nie zabrakło również inicjatyw strictly pomocowych – w tym Grupy Wsparcia dla Kobiet Doświadczających Przemocy, konsultacji psychologicznych (z których skorzystało ponad 120 osób), poradnictwa prawnego (43 osoby) oraz działań specjalisty ds. uzależnień. Organizowano także zajęcia edukacyjne dla młodzieży – w 2024 roku udział w nich wzięło 446 uczniów. Ponadto w ramach programu finansowano obiady dla dzieci uczestniczących w zajęciach pozalekcyjnych – w 2024 roku skorzystało z nich 55 uczniów.

Ewa Jaszczak

Nowe rezerwaty Sosnowiec i Zakrzów

Na XVII sesji Rady Miejskiej 27 sierpnia przedstawiono szczegółowy raport dotyczący działalności Nadleśnictwa Świdnik w roku 2024. Rozgorzała też dyskusja dotycząca newralgicznej drogi.

Jak dowiadujemy się z wypowiedzi nadleśniczego Adama Kota, zasięg działań Nadleśnictwa Świdnik imponuje: lasy podlegające nadleśnictwu obejmują łącznie około 11,5 tysiąca hektarów, rozciągających się na terenie 23 gmin i czterech powiatów, co klasyfikuje nadleśnictwo jako jedno z największych w kraju pod względem terytorialnym.

Na terenie gminy Łęczna drzewostan to zaledwie 152 hektary, rozłożone w dwóch rejonach – Las Borek i południe Zakrzów. Przeważają tam dąb i olsza, a las wykazuje wysoką dynamikę – znaczną część stanowią młode drzewostany, a skład gatunkowy pozostaje zgodny z charakterystyką siedlisk oraz warunkami glebowymi.

Szkółki chwalą, ale Łęczna nie jest zainteresowana warsztatami

Poza zwykłą gospodarką leśną nadleśnictwo prowadzi szkółkę leśną, w której w ubiegłym roku wyprodukowano ponad półtora miliona sadzonek różnych gatunków drzew. Ten materiał sadzeniowy i nasienny trafia do nowych zalesień w całym regionie. Równolegle organizowane są setki akcji edukacyjnych, najczęściej w Lublinie, Świdniku i Milejowie. W Łęcznej ich brak – jak tłumaczył nadleśniczy Adam Kot, „ze względu na odległość trudno jest prowadzić działania edukacyjne w tej gminie, choć szkoły i fundacje są zapraszane do nas lub w stronę Lublina”.

Rok 2024 przyniósł także rozwój form ochrony przyro-

dy. Utworzono nowy rezerwat „Sosnowiec” w gminie Puchaczów, a w Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska trwa procedura dotycząca powołania rezerwatu „Zakrzów” w okolicach Ciechanek. Decyzja spodziewana jest jeszcze w tym roku.

Radny wskazał problemy

Podczas dyskusji radny Jarosław Łuczyński dopytywał o praktyczne kwestie.

- Gdzie można składać wnioski o zakup drewna opałowego? Tutaj na pewno wielu chętnych chciałoby z tego skorzystać – mówił.

Zgłosił także problem drogi leśnej w Borze, wskazując, że jej stan utrudnia mieszkańcom codzienne funkcjonowanie i dostęp do inwestycji budowlanych.

W odpowiedzi Adam Kot wyjaśniał, że sprzedaż drewna prowadzi leśnictwo Milejów, a leśniczówka mieści się w Klarowie.

- Drewna opałowego będzie trochę do kupienia, choć w niewielkich ilościach – dodał.

Odnosząc się do kwestii drogi, podkreślił, że Lasy Państwowe działają zgodnie z ustawą o lasach i nie mogą przekazywać gruntów do zasobu gminnego. Zaznaczył jednak, że istnieją inne rozwiązania, jak ustanowienie służebności przez sąd, który ustala wysokość ewentualnych opłat.

- To nie jest tak, że my sobie wymyślamy opłaty. Po prostu, jeśli nie ma dojazdu, trzeba ustanowić służebność. Jest ona ustanowiona przez sąd za odpłatnością i to sąd ustanawia wysokość opłaty, a nie my – wyjaśnił Adam Kot.

Radny Łuczyński zakończył dyskusję, przypominając, że niegdyś lasy podlegały Nadleśnictwu Lubartów, które nie odpowiedziały miastu na żadne pisma.

Ewa Jaszczak

Nowa Rada osiedla Niepodległości w Łęcznej: Erwin Steć na czele

18 sierpnia odbyło się zebranie mieszkańców osiedla Niepodległości w Łęcznej, podczas którego wybrano nową Radę Osiedla oraz jej przewodniczącego. W głosowaniu wzięło udział 57 osób.

Skład Rady Osiedla Niepodległości przedstawia się następująco: Sławomir Dejneka, Henryk Dobrzyński, Krystyna Sochan, Jan Wojtaluk, Renata Trąbka, Erwin Steć, Elżbieta Socha, Dariusz Kopeć, Waldemar Walaski, Danuta Banachowicz, Elżbieta Ciok, Małgorzata Brzozowska, Beata Gąska, Anna Kowalik, Ewa Bochra.

W skład Zarządu Osiedla weszli:

- Danuta Banachowicz
- Beata Gąska
- Renata Trąbka
- Sławomir Dejneka

Przewodniczącym Rady Osiedla Niepodległości został wybrany Erwin Steć.

Burmistrz Łęcznej, Leszek Włodarski, podczas sesji Rady

Miasta wyraził gratulacje nowo wybranemu przewodniczącemu Rady Osiedla oraz życzył owocnej pracy.

Od czasu wyborów Rada Osiedla Niepodległości wznowiła regularne publikacje w mediach społecznościowych.

Ewa Jaszczak

Jeden rowerzysta zahaczył o drugiego. Był po alkoholu, wylądował w szpitalu

Łęczna: Do wypadku drogowego z udziałem dwóch rowerzystów doszło na chodniku w Łęcznej. Jeden z nich był po użyciu alkoholu.



Drugi uczestnik 14-letni cyklista nie odniósł obrażeń

którego doszło na chodniku w Łęcznej.

- Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że 32-letni rowerzysta, mieszkaniec Łęcznej jechał chodnikiem w kierunku Lublina. Podczas wymijania 14-latka kierującego jednoślądem zahaczył go kierownicą. W wyniku tego obaj rowerzyści przewrócili się. Policjanci sprawdzili stan trzeźwości

uczestników zdarzenia. 14-letni mieszkaniec gminy Łęczna był trzeźwy. Z kolei 32-latek miał blisko 0,3 promila alkoholu w organizmie - opisuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Mężczyzna z obrażeniami ciała został przewieziony do szpitala w Łęcznej.

Joanna Niecko

AUTOPROMOCJA

NASZ PORTAL

tuba
ŁĘCZNEJ

Strażacy z gminy Niemce znowu w akcji

Splonęły drewnutnia i budynek gospodarczy

Strażacy z Nasutowa i okolic znowu mieli ręce pełne pracy. W ubiegłym tygodniu pięć jednostek gasiło pożar w Rudce Kozłowieckiej.

Do gaszenia palącej się drewnutni przyjechali strażacy z trzech miejscowości – z Nasutowa, Krasienina i Niemiec. Trzy miejscowe jednostki wsparły załogi dwóch wozów Państwowej Straży Pożarnej z Lublina.

Sytuacja była bardzo poważna. Świadkowie zdarzenia twierdzą, że ogień rozprzestrzenił się błyskawicznie. Składowane drewno było bardzo suche i ogień pochłaniał je w bardzo szybkim tempie. Akcję dodatkowo utrudniał silny wiatr. Płomienie przeszły na pobliski budynek gospodarczy, którego niestety nie udało się uratować. Cała uwaga strażaków skupiła się na budynku mieszkalnym, który udało się zabezpieczyć i uchronić przed ogniem.

W chwili redagowania tekstu przyczyny pożaru jeszcze nie były wyjaśnione.

Artur Toruń



Płomienie przeszły na pobliski budynek gospodarczy, którego niestety nie udało się uratować



Ogień rozprzestrzenił się błyskawicznie. Akcję dodatkowo utrudniał silny wiatr

12-latek na hulajnodze potracony przez auto. Zabrała go karetka



Drugi z chłopców nie doznał obrażeń

ŁĘCZNA: Kierująca Toyotą nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu nastoletnim chłopcom na hulajnogach elektrycznych po chodniku. Jeden z nich trafił do szpitala.

Do zderzenia doszło w czwartek (28 sierpnia) w Łęcznej.

- Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że 44-latką kierującą Toyotą, wyjeżdżając z terenu szkoły, nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu jadącym na hulajnogach elektrycznych dwóm chłop-

com, doprowadzając do zderzenia bocznego. 12-latek z obrażeniami ciała został przetransportowany przez załogę karetki pogotowia do szpitala w Lublinie. Jego o rok starszy kolega przewrócił się, ale na szczęście nie doznał obrażeń - informuje sierżant sztabowy Anna Brodaczewska z KPP w Łęcznej.

Chłopcy poruszali się bez kasków ochronnych.

Kierująca była trzeźwa.

Joanna Niecko

Miała dwa promile, wjechała w inny samochód. Zderzenie w Rokitnie



Kierująca Audi miała 2 promile alkoholu w organizmie

Do zderzenia doszło 27 sierpnia przed godz. 20. Jak informuje podkomisarz Jagoda Maj z KPP w Lubartowie, kierująca Audi nie zachowała bezpiecznej odległości i uderzyła w tył Fiata kierowanego przez mieszkańca gminy Lubartów, który wjechał do rowu. 22-letni kierowca został zabrany do szpitala. Okazało się, że 53-letnia mieszkanka powiatu lubartowskiego kierująca Audi miała w organizmie dwa promile alkoholu. Policja zatrzymała jej prawo jazdy, kobieta odpowie przed sądem za kierowanie pod wpływem alkoholu i spowodowanie kolizji. Grozi jej do trzech lat pozbawienia wolności.

Marcin Kusyk



Kierowca Fiata został przewieziony do szpitala

Ciągnikiem w kampera. Zderzenie w Przytocznie



W Peugeota uderzył ciągnik Massey Ferguson

Do zdarzenia doszło 28 sierpnia około godz. 13. Jak informuje podkomisarz Jagoda Maj z KPP Lubartów, kierujący ciągnikiem Massey Ferguson mieszkaniec gminy Michów, włączając się do ruchu z drogi podporządkowanej, uderzył widłami ładowacza w bok kampera Peugeot, którym kierował mieszkaniec gminy Ryki. Bok Peugeota został uszkodzony, jednak nikt nie odniósł obrażeń. Policjanci zatrzymali dowód rejestracyjny Peugeota, a sprawca kolizji został ukarany mandatem.

Marcin Kusyk



Bok Peugeota został uszkodzony

Największe oszczędności mają szefowe pomocy społecznej

Ewa Studzińska (64 l.) - dyrektor MOPS w Łęcznej zgromadziła - 96 tys. zł i 21,5 tys. euro oszczędności, a jej zastępczyni Krystyna Borowiec 170 tys. zł. Inni mają krocie w nieruchomościach, np. Sławomir Winiarski, dyrektor SP nr 4, ma dwa domy warte po 500 tys. zł. Szefowie jednostek podległych burmistrzowi złożyli oświadczenia majątkowe za 2024 rok.

kr

Imię i nazwisko (wiek), funkcja	Zarobki, dochody	Oszczędności i długi	Nieruchomości – wartość	Ruchomości
Dorota Adamczyk (56) – dyrektor ŚDS	Pensja – 85,4 tys. zł. Inne – 13,7 tys. zł. Kredyty – 102 tys. zł.	Oszczędności – 2,5 tys. zł.	Mieszkanie 61,6 mkw – 340 tys. zł.	brak
Ewa Studzińska (64) – dyrektor MOPS	Pensja – 102,1 tys. zł. ZUS – 11,5 tys. zł.	Oszczędności – 96 tys. zł. 21,5 tys. euro.	Mieszkanie 62 mkw – 350 tys. zł. Garaż 18 mkw – 40 tys. zł.	Opel Mokka – 2015 r.
Krystyna Borowiec (63) – z-ca dyrektora MOPS	Dochód z gosp. – 1,4 tys. zł. Pensja – 110,4 tys. zł.	Oszczędności – 170,7 tys. zł.	Dom 104 mkw – 400 tys. zł. Gosp. – 1,48 ha – 50 tys. zł.	Ford Fiesta – 2012 r.
Wioleta Chołast (53) – dyrektor Przedszkola nr 3	Pensja – 124,8 tys. zł.	Oszczędności – 31,8 tys. zł. Kredyt – 85,5 tys. zł.	Dom 121 mkw – 700 tys. zł. Mieszkanie 45 mkw – 330 tys. zł.	Mazda CX-3 2018 r. Lexus RX-300 2020 r.
Dorota Czapnik - Berej (53) – dyrektor Przedszkola nr 4	Pensja – 132,4 tys. zł. Umowa zlecenie – 3,5 tys. zł.	Oszczędności – 46 tys. zł. Kredyt – 78,2 tys. zł.	Mieszkanie 63 mkw – 570 tys. zł.	Kia Sportage – 2020 r. Kia Stonic – 2019 r.
Agnieszka Dubaj (56) – dyrektor Przedszkola nr 2	Pensja – 122,1 tys. zł.	brak	Dom 48 mkw – 100 tys. zł. Mieszkanie 49 mkw – 300 tys. zł. Działki – 280 tys. zł.	brak
Małgorzata Fryt (47) – dyrektor SP nr 2	Pensja – 156,5 tys. zł.	Oszczędności – 62 tys. zł. Kredyt – 149,2 tys. zł.	Mieszkanie 72 mkw – 400 tys. zł. Mieszkanie 81,9 mkw (udział 3/16) – 450 tys. zł.	Mazda CX-3 2016 r. Honda CRV 2014 r.
Katarzyna Gańska (46) – dyrektor Przedszkola nr 1	Pensja – 114,9 tys. zł.	Oszczędności – 17,8 tys. zł. PPK – 17,9 tys. zł. Kredyty – 230 tys. zł.	Dom 145 mkw – 500 tys. zł. Mieszkanie 50 mkw – 300 tys. zł.	Skoda Octavia – 2010 r.
Monika Mazurkiewicz (54) – dyrektor MGBP	Pensja – 103,5 tys. zł.	Oszczędności – 3,5 tys. zł. 13 tys. USD, Kredyt – 164 tys. zł.	Mieszkanie 49 mkw – 480 tys. zł. Garaż 16,7 mkw – 50 tys. zł.	Fiat 500 – 2020 r. Seat Altea – 2007 r.
Aleksandra Murat-Bochen (42) – dyrektor Centrum Kultury	Pensja – 110,2 tys. zł. Umowa zlecenie – 5 tys. zł. Inne – 4,2 tys. zł.	Oszczędności – 14 tys. zł. Kredyty – 150 tys. zł.	Dom 119 mkw – 490 tys. zł. Mieszkanie 45,8 mkw – 450 tys. zł.	Audi a3 – 2010 r. Mazda RX8 – 2004 r. Jeep Cherokee – 2001 r. Peugeot 807 – 2009 r.
Artur Radko (57) – kierownik Zespołu obsługi szkół i przedszkoli	Pensja – 119 tys. zł. Umowa zlecenie – 0,7 tys. zł.	Oszczędności – 37,8 tys. zł. Kredyt – 127,2 tys. zł.	Dom 124 mkw – 400 tys. zł. Mieszkanie 36 mkw – 245 tys. zł. Działka rekreacyjna 698 mkw – 70 tys. zł. Nieruchomość 669 mkw – 90 tys. zł.	Ford Ecosport – 2020 r. Motocykl Honda – 2002 r. Motocykl BMW – 2013 r.
Sławomir Winiarski (63) – dyrektor SP nr 4	Pensja – 136,6 tys. zł.	Oszczędności – 89,5 tys. zł. PPK – 16 tys. zł. Kredyt – 76,5 tys. zł.	Dom 108 mkw – 500 tys. zł. Dom 260 mkw – 500 tys. zł. Działki rolne – 10 tys. zł.	Opel Astra – 2013 r. (20 tys. zł).

Ostatni rozdział „Pod dobrym adresem”. Spółdzielnia zostanie zlikwidowana

Na ostatniej sesji Rady Miejskiej w Łęcznej podjęto uchwałę w sprawie wyrażenia zgody na likwidację Łęczyńskiej Spółdzielni Socjalnej „Pod dobrym adresem” – uchwałę poparto większością 13 głosów, przeciw był jeden radny, a sześciu wstrzymało się od głosu, przy czym tylko jeden radny był nieobecny.

W obradach uczestniczyła prezes spółdzielni, Monika Podkowińska, która objęła kierownictwo pod koniec kwietnia.

– Niestety spółdzielnia, tak jak przekazano mi, nie znajdowała się w dobrym stanie ekonomicznym – zaczęła. Podkreśliła, że zatrudniano ośmiu pracowników, z czego pięć osób



O działaniach spółdzielni czytaliście wielokrotnie na łamach naszego tygodnika oraz portalu. Jeszcze niedawno pracownicy montowali donice dekoracyjne w mieście

„w zasadzie nic nie robiło”, były zaległości wobec ZUS-u, urzędu skarbowego oraz wypłat pracowniczych.

– Pan inspektor, z którym współpracowałam bardzo intensywnie, jak i burmistrz, bardzo mi pomagał – mówiła Podkowińska, przytaczając obserwacje PIP: poprzednie kierownictwo unikało kontaktu z kontrolą, która dopiero w maju tego roku ruszyła ofi-

cialnie – toczyła się sprawnie, w ciągu trzech tygodni sporządzono protokół, a działania pokontrolne zostały wykonane w terminie, dokumenty opracowano, a zastrzeżenia skontrolowane i zaadresowane.

Z jednego problemu w kolejny

W trakcie tej procedury odsłoniły się kolejne kłopoty

– zaległe awiza oraz wezwania z ZUS-u i innych instytucji, również objęte kontrolą planową obejmującą lata 2023–2024.

– Kontrola przebiegła w granicach miesiąca czasu. Również zostały wydane zalecenia. Nie było zbyt dużej ilości zastrzeżeń ... Wszystkie dokumenty zostały wyprowadzone i odpowiedziałam na wszystkie zalecenia pokontrolne – zaznaczyła.

Podczas audytu prezes zebrała stan majątku – stwierdziła, że sprzęt był liczny, ale zaniedbany. W celu zachowania płynności finansowej rozpoczęto sprzedaż części majątku, a także rozwiązano umowy z pracownikami oraz kontrahentami – do końca września zatrudnione były trzy osoby, które otrzymały wypowiedzenia, a od 01 października spółdzielnia miała zostać bezpersonalowa. Sprzęt – m.in. czyszczarki do posadzek i kostki brukowej – był trudny do zbycia ze względu na charakter urządzeń. Trwa poszukiwanie kupca.

Radna Halina Mazurkiewicz zapytała wprost:

– Pani prezes, pani mówiła, że w 2023–2024 kontrola nie wykazała żadnych błędów, to co się stało później? Prezes klarownie odpowiedziała: – „Kontrolę z ZUS-u sprawdzają zgodność deklaracji ze składkami... w latach 2023–2024 było wszystko dobrze rozliczane ... Natomiast (w tamtych latach, przyp. red.) nie były odprowadzane składki. Już pod koniec 2024 były one odprowadzane z opóźnieniem, a od 2025 spółdzielnia spóźniała się bardzo z wypłatami dla pracowników, jak również z wypłatami publicznoprawnymi.

Halina Mazurkiewicz zakończyła rozmowę:

– Trzeba było wszystkich prezesów zaprosić.

Za późno na odbudowę

Radny Tomasz Dudek zapytał, czy podejmowane były

próby zdobycia zleceń – prezes odpowiedziała:

– Nie, już nie było na to szans.

Zapewniła jednak, że ci pracownicy, którzy jeszcze wykonywali obowiązki, zostali zaopiekowani i wkrótce znajdują zatrudnienie w innych instytucjach.

Spółdzielnia powstała z inicjatywy powiatu i gminy Łęczna, opierając się na znaczącej dotacji. Jej celem była aktywizacja osób wykluczonych na rynku pracy. Początkowo funkcjonowała z użyciem nowoczesnego sprzętu i realizując zlecenia, lecz wraz z upływem czasu – amortyzacja wyposażenia, restrykturyzacja, przekazywanie odpłatnych usług zewnętrznym podmiotom – rozpoczął się powolny upadek, który teraz domyka proces likwidacji – mimo prób reanimacji sytuacja finansowa i operacyjna nie pozwoliła na kontynuowanie spółdzielni.

Ewa Jaszcza

Ognisty piątek.

Seria pożarów w powiecie lubartowskim



Strażacy z OSP Abramów gasili pożar łąki w Wolicy

Pożar lasu w Sułoszynie w gminie Firlej był największym, ale nie jedynym, który 29 sierpnia musieli gasić strażacy z powiatu lubartowskiego.

Jak informuje OSP KSRG Nowy Uścimów, w piątek około godziny 11.29 palił się las w Nowej Jedlance. W akcji gaśniczej wzięły udział zastępy OSP KSRG Nowy Uścimów i OSP Nowa Jedlanka.

Pożar na pograniczu

Duży pożar gasili strażacy z gmin Ostrów Lubelski i Uścimów. Jak informuje OSP Ostrów Lubelski, na akcję zastępy straży wyjechały około godz. 15.27. Płonął las na granicy po-

wiatu lubartowskiego i parczewskiego okolicie ścieżki przyrodniczej Bobrówka. W akcji gaszenia pożaru wzięły udział zastępy OSP Ostrów Lubelski, OSP Stara Jedlanka, OSP Nowa Jedlanka, OSP Kaznów, OSP Jamy, OSP Rozkopaczew I, OSP Rozkopaczew II, OSP Uścimów, OSP Drozdówka, OSP Rudka Starościańska oraz liczne siły powiatu parczewskiego. Była policja i służba leśna.

- W pierwszej fazie działania polegały na zapobieganiu rozprzestrzenienia się ognia, niestety bardzo silny wiatr skutecznie utrudniał działania. Spaleniu uległa powierzchnia ok. 7 ha lasu. Nasz zastęp działania zakończył o godzinie 20.30 - opisują swoje działania strażacy z OSP Kaznów.



Pożar w Woli Sernickiej gasili strażacy z OSP KSRG Nowa Wola



Na pograniczu powiatów lubartowskiego i parczewskiego płonęło 7,5 ha lasu

Cały dzień w ogniu

W Woli Lisowskiej w gminie Lubartów palił się las.

W Kamionce na ul. Kockiej około godz. 12.20 palił się samochód osobowy. Gasili go zastępy OSP KSRG Kamionka i JRG Lubartów.

Strażacy z JRG Lubartów gasili pożar trawy i zarośli w okolicy ul. Szafirowej i Bursztynowej.

W Wolicy paliła się łąka. Pożar gasił zastęp OSP KSRG Abramów.

Pożar gasili też strażacy z gminy Serniki. Około godziny 22.18 paliła się trawa na poboczu w Woli Sernickiej. Strażacy ugasiłi pożar wodą i dogasili pogorzeliśko. W akcji uczestniczyły zastępy OSP KSRG Nowa Wola, OSP Brzostówka, OSP Wola Sernicka.

Marcin Kusyk

Pożar drewna w gminie Ostrów Lubelski



Do pożaru w Kaznowie Kolonii doszło w niedzielę 14 sierpnia około godz. 15. Jak informuje OSP Kaznów paliło się drewno zgromadzone bezpośrednio przy stodole. - Dzięki szybkiej reakcji służb i właściciela pożar nie zdążył się rozprzestrzenić na cały budynek - napisano na stronie OSP Kaznów.

Ostrówek Kolonia: Ogień w suszarni



Do pożaru doszło w Ostrówku Kolonii 23 sierpnia po północy. Jak informuje OSP Ostrówek, w Ostrówku Kolonii paliła się suszarnia. W akcji gaszenia pożaru uczestniczyły zastępy OSP Ostrówek, OSP Tarkawica, OSP Kamienowola, PSP Lubartów. Była też policja.

Mariusz Puła wicedyrektorem RCEZ w Lubartowie

Mariusz Puła, szef powiatowych struktur PSL, od 1 września jest wicedyrektorem RCEZ w Lubartowie. To szkoła, w której pracuje od kilkunastu lat. Kiedyś dyrektorem RCEZ był Fryderyk Puła, ojciec Mariusza. Zrezygnował jednak z tego stanowiska, gdy został starostą lubartowskim.



Mariusz Puła:
Mam odpowiednie doświadczenie i wykształcenie.

- Kadencja wicedyrektorów dobiegła końca. Rozmawiałem z panią dyrektorem RCEZ, znaleźliśmy pole do współpracy, powołała mnie na stanowisko - tłumaczy Mariusz Puła.

RCEZ jest szkołą podlegającą powiatowi. Obecnie rządzi tam koalicja PSL - PiS, Fryderyk Puła jest wicestarostą. Mariusz Puła od czerwca jest prezesem PSL w powiecie lubartowskim. Czy nowy wicedyrektor nie obawia się komentarzy, że jego stanowisko to odwdziżenie się za poparcie PSL dla PiS?

- Wiem, że pojawiają się takie komentarze, ale pracuję w tej szkole 11 lat. Mam odpowiednie doświadczenie i wykształcenie. Mam skończone takie studia podyplomowe - mówi Mariusz Puła. Ukończył m.in. zarządzanie w samorządzie. W RCEZ uczy przedmiotów ekonomicznych i rachunkowości.

- W szkole byłem doradcą zawodowym, zdałem egzamin na nauczyciela dyplomowanego z maksymalną liczbą punktów. Dostałem od dyrektora ocenę pracy nauczyciela z wyróżnieniem - mówi Mariusz Puła. - W zasadzie w mojej sytuacji nic się nie zmienia, tylko będę miał więcej obowiązków jako wicedyrektor - dodaje.

Jak się dowiedzieliśmy, Elżbieta Mizio, radna miejska z klubu Inicjatywa dla Lubartowa (repre-



Elżbieta Mizio, radna miejska z klubu Inicjatywa dla Lubartowa (reprezentuje w nim środowisko PiS), będąca dotąd jednym z wicedyrektorów w RCEZ, od września ma przejść do ZS 2, gdzie też będzie wicedyrektorem. Do tej pory na ul. Chopina było dwóch wicedyrektorów, teraz ma być trzeci.

zenta w nim środowisko PiS), będąca dotąd jednym z wicedyrektorów w RCEZ, od września ma przejść do ZS 2, gdzie też będzie wicedyrektorem. Do tej pory na ul. Chopina było dwóch wicedyrektorów, teraz ma być trzeci.

Marcin Kusyk

Pożar ścierniska w Dębicy



Do pożaru doszło w niedzielę 24 sierpnia około godz. 14. W Dębicy w gminie Ostrówek paliło się ściernisko. Pożar został ugaszony wodą, potem strażacy dogaszali pogorzeliśko. Spaliło się 30 arów ścierniska. W akcji gaśniczej uczestniczyły zastępy OSP Ostrówek, OSP Dębica i OSP Tarkawica. To kolejny w miniony weekend pożar w gminie Ostrówek

Dwa pożary obo sobie w gminie Ostrówek

Do gaszenia pożaru trawy i zagajnika strażacy wyjechali 28 sierpnia około godz. 11.35. Otrzymali zgłoszenie o pożarze w Żurawincu.

- Ogień udało się opanować dzięki szybkiej reakcji świadków a nasze działania ograniczyły się do dogaszenia ognia - informuje OSP Ostrówek. Na tym jednak działania strażaków się nie zakończyły. Podczas akcji zauważyli dym nie-



Paliła się trawa i suche drzewa w młodniku

daleko od miejsca interwencji.

- Niezwłocznie w rejon zostało skierowanych dwóch strażaków w celu sprawdzenia źródła dymu. Po dotarciu na miejsce stwierdzono pożar suchej trawy i pojedynczych drzew w młodniku, poproszono o dodatkowe siły i środki - relacjonuje OSP Ostrówek. Pożar został ugaszony wodą i tłumiacami. Pogorzeliśko zostało dokładnie przelane wodą. Oprócz OSP Ostrówek w akcji gaśniczej uczestniczyły zastępy OSP Kamienowola i JRG Lubartów.

Marcin Kusyk
LUB

Kurator oświaty nie ma wątpliwości: konkursu nie wygrał kandydat, który był oczekiwany przez Zarząd Powiatu...

Komisja wybrała nową dyrektora PMDK-u, ale Zarząd Powiatu to unieważnił. Kurator oświaty oburzony. Co dalej?

Powiat lubartowski:

Decyzją Zarządu Powiatu Lubartowskiego Renata Ewa Wawruch-Jakimiuk nie zostanie nową dyrektorką Powiatowego Młodzieżowego Domu Kultury w Lubartowie. Pomimo tego, że wygrała konkurs na to stanowisko. - Nie było podstaw, by Zarząd Powiatu mógł podjąć taką decyzję - wytyka kurator oświaty.

Jolanta Tomasiewicz, wieloletnia dyrektorka PMDK-u w Lubartowie, uznanej jednostki oświatowej kształcącej młodych artystów, odchodzi na emeryturę. Władze powiatu lubartowskiego, którym podlega jednostka, są zobowiązane do znalezienia nowego szefa dla tej instytucji.

Do konkursu na stanowisko dyrektora zgłosiła się dwójka kandydatów: Robert Mazurek - były dyrektor Radzyńskiego Ośrodka Kultury i jednocześnie działacz Prawa i Sprawiedliwości oraz Renata Ewa Wawruch-Jakimiuk - aktualna pracowniczka PMDK-u i m.in. doświadczona menedżerka kultury. Kandydatów oceniała 15-osobowa komisja konkursowa, złożona m.in. z przedstawicieli Kuratorium Oświaty w Lublinie, starostwa, związków zawodowych rady rodziców i nauczycieli.

Najpierw komisja musiała przeanalizować czy kandydaci spełniają warunki, żeby stanąć do konkursu.

W poniedziałek, 25 sierpnia, komisja wskazała, stosunkiem głosów 10:5, że nowym dyrektorem PMDK-u powinna zostać Renata Ewa Wawruch-Jakimiuk, co oznacza, że to ta kandydatka wygrała konkurs.

Zarząd Powiatu: Stopień nauczyciela mianowanego nie jest równoznaczny z posiadaniem przygotowania pedagogicznego

Ostateczna decyzja należała jednak do Zarządu Powiatu, który podejmował w tej sprawie uchwałę. Ta zapadła w czwartkowy poranek, 28 sierpnia. Zarząd zdecydował się unieważnić konkurs.

- Zarząd ma obowiązek przeanalizować dokumenty, pomi-

”



Jan Sławecki,
starosta lubartowski
- *Prawnicy wskazali nieprawidłowości, co do formalnej strony. Komisja to przegapiła*

”



Tomasz Szablowski,
kurator oświaty w Lublinie
- *Jako Kuratorium Oświaty w Lublinie ewidentnie się z tą decyzją nie zgadzamy*

”



Jakub Wróblewski,
radny Rady Powiatu
- *Zarząd Powiatu chciał mieć swojego dyrektora, radnego z PiS, ale okazał się on gorszy w oczach komisji*

mo tego, że komisja także to robiła. Prawnicy wskazali nieprawidłowości, co do formalnej strony: nieudokumentowania przygotowania pedagogicznego kandydatki. Reguluje to specyficzne rozporządzenie, które wskazuje, że udokumentowanie tego przygotowania leży po stronie kandydata, który musi dostarczyć dokumenty. Komisja to przegapiła - wyjaśnia starosta Jan Sławecki.

„Przedłożenie przez Panią Renatę Wawruch Jakimiuk aktu nadania stopnia nauczyciela mianowanego nie jest równoznaczne z posiadaniem przygotowania pedagogicznego” - czytamy w uzasadnieniu uchwały Zarządu Powiatu.

„Przedłożenie przez Panią Renatę Wawruch Jakimiuk aktu nadania stopnia nauczyciela mianowanego nie jest równoznaczne z posiadaniem przygotowania pedagogicznego” - czytamy w uzasadnieniu uchwały Zarządu Powiatu.

I dalej: „W ocenie Zarządu Powiatu w Lubartowie z rozporządzenia wynika, że dokumentem poświadczającym przygotowanie pedagogiczne nie może być ani akt nadania stopnia awansu zawodowego, ani karta oceny pracy nauczyciela, nie zostały

bowiem ujęte w katalogu dokumentów poświadczających fakt posiadania przygotowania pedagogicznego” - wskazano.

„Pani Renata Wawruch-Jakimiuk przedłożyła kopie dyplomów ukończenia studiów wyższych: UMCS w Lublinie Wydział Humanistyczny na kierunku historia oraz UMCS w Lublinie Wydział Pedagogiki i Psychologii na kierunku pedagogika w zakresie animatora i menadżera kultury, jednakże nie wynika z nich, że posiada przygotowanie pedagogiczne” - dodali urzędnicy.

Ponadto wskazano, że „z przedłożonych dokumentów nie wynika, aby Pani Renata Wawruch-Jakimiuk posiadała 2-letni staż pracy na stanowisku kierowniczym”.

Kandydatka: Mam kwalifikacje i doświadczenie

Renata Ewa Wawruch-Jakimiuk nie kryje zaskoczenia całą sytuacją. Twardo stoi na stanowisku, iż posiada odpowiednie wykształcenie i doświadczenie zawodowe, by kierować PMDK-iem.

- Podobnie, jak całe środowisko nauczycieli i rodziców uczniów z PMDK-u w Lubartowie, jestem zaskoczona decyzją Zarządu Powiatu. 15-osobowa

komisja konkursowa nie znalazła przecież żadnych uchybień w dokumentach, które przedstawiłam. Podczas konkursu obecny był też prawnik, który był proszony o wyjaśnienie kilku kwestii i nikt nie dopatrył się nieprawidłowości. Przepracowałam ponad 20 lat na stanowisku nauczyciela w młodzieżowych domach kultury w Krasnymstawie i we Włodawie, władze tych jednostek nie dopatryły się żadnych uchybień w moim przygotowaniu pedagogicznym i wykształceniu. Ukończyłam historię nauczycielską, a następnie kilka kierunków artystycznych, pozwalających na pracę w zawodzie nauczyciela tańca - mówi sama zainteresowana, dodając: - W Chełmskim Domu Kultury pełniłam funkcję Instruktora Głównego, gdzie koordynowałam pracę w dziale artystycznym, sprawując opiekę nad wszystkimi jednostkami artystycznymi co jest równoznaczne z pełnieniem funkcji kierowniczych.

Na razie nie zdradza, czy będzie podejmować kroki prawne wobec decyzji Zarządu

Powiatu o unieważnieniu konkursu.

Kurator oświaty w Lublinie: Nie było podstaw, by Zarząd Powiatu mógł podjąć taką decyzję

W składzie komisji konkursowej byli przedstawiciele kuratorium oświaty. I nie dopatryli się niedopełnienia formalności przez Renatę Ewę Wawruch-Jakimiuk.

- Kandydatka, która wygrała konkurs, jest w kontakcie z prawnikiem oraz z Kuratorium Oświaty w Lublinie i rozważa podjęcie kroków prawnych w celu zaskarżenia uchwały Zarządu Powiatu. Przewodniczący komisji konkursowej, analizując wymogi formalne, nie stwierdził żadnych uchybień. Z tego, co wiemy, konkursu nie wygrał kandydat, który był oczekiwany przez Zarząd Powiatu i z tego powodu podjęto próbę reasumpcji głosowania. Tak to wygląda. Tymczasem konkurs wygrała kandydatka, która w tym konkursie była najlepsza. Jesteśmy

w trakcie analiz prawnych, czy jako Kuratorium mamy narzędzia do zaskarżenia decyzji Zarządu Powiatu. Jeżeli okaże się, że będzie taka prawna możliwość, to uczynimy to. Nie było podstaw, by Zarząd Powiatu mógł podjąć taką decyzję. Jako Kuratorium Oświaty w Lublinie ewidentnie się z tą decyzją nie zgadzamy - mówi

Tomasz Szablowski, Kurator Oświaty w Lublinie.

Zarząd Powiatu podnosi przede wszystkim, iż: „stopień nauczyciela mianowanego nie jest równoznaczny z posiadaniem przygotowania pedagogicznego”. Czy to stwierdzenie jest zasadne? - zapytaliśmy lubelskiego kuratora oświaty.

- To jest kwestia sporna. Teoretycznie uczelnia powinna wydać oddzielne zaświadczenie o kształceniu pedagogicznym i czasami jest na dyplomie jest napisane, że ktoś posiada doświadczenie pedagogiczne, czasami nie. Skoro kandydatka ma „mianowanie”, to z pewnością ma przygotowanie pedagogiczne. To wiąże się z egzaminem państwowym, w którym trzeba przedstawić różne dokumenty. Ponadto przeszła wymogi formalne w ramach konkursu. Jestem przekonany, że kandydatka to wykształcenie pedagogiczne miała - podkreśla Tomasz Szablowski.

Radny Wróblewski: Zarząd szuka „dziury w całym”

Sprawa odbiła się dużym echem w powiecie lubartowskim. Radny powiatowy Jakub Wróblewski, w przeszłości pracownik PMDK-u, uważa, że Zarząd Powiatu podjął decyzję polityczną.

- Nie może być tak, że jeżeli Zarządowi Powiatu nie podoba się rozstrzygnięcie komisji konkursowej, to unieważnia konkurs. Zarząd może to zrobić wyłącznie we wskazanych w przepisach przypadkach. Uzasadnienie do uchwały o unieważnieniu konkursu moim zdaniem świadczy o nieudolnym poszukiwaniu przez Zarząd „dziury w całym”. Zarząd Powiatu chciał mieć swojego dyrektora, radnego z PiS, ale okazał się on gorszy w oczach Komisji konkursowej, więc unieważnia konkurs - mówi lubartowski radny i zapowiada: - Dlatego, po odebraniu wielu prośb o interwencję od zaniepokojonych rodziców, wraz z kolegami radnymi poważnie rozważamy zaskarżenie uchwały Zarządu Powiatu o unieważnieniu konkursu.

Tymczasowa dyrektorka

Decyzją Zarządu Powiatu obowiązki dyrektora PMDK-u będzie pełnić teraz Katarzyna Grabowska-Pytka, aktualna pracowniczka jednostki. Okres sprawowania przez nią funkcji p.o. wyznaczono od 1 września br. do 27 maja 2026 roku. W tym czasie Zarząd Powiatu ma wyłonić nowego, docelowego dyrektora.

Dominik Smagała



Renata Ewa Wawruch-Jakimiuk, zwyciężczyni konkursu - Przepracowałam ponad 20 lat na stanowisku nauczyciela w młodzieżowych domach kultury. Nikt nie dopatrył się żadnych uchybień

Cud, że nie doszło do tragedii! Auto w rowie... Pijana matka wiozła dzieci!

POWIAT OPOLSKI:
To cud, że nie doszło do rodzinnej tragedii! 34-letnia mieszkanka gminy Karczmiska wsiadła za kierownicę ford, mając ponad promil alkoholu w organizmie. Co gorsza, w samochodzie przewoziła swoje dzieci – 9- i 12-latka.

Do dramatycznej sytuacji doszło w niedzielę, 24 sierpnia. W pewnym momencie kobieta straciła panowanie nad autem i wylądowała w rowie. Świadek zdarzenia natychmiast powiadomił służby. Na miejscu policjanci stwierdzili, że 34-latka jest nietrzeźwa. Badanie wykazało ponad pro-



Dzieci, które wyszły z całego zdarzenia bez szwanku, trafiły pod opiekę rodziny. Tymczasem ich matka stanie przed sądem

mil alkoholu w wydychanym powietrzu. Dzieci, które wyszły z całego zdarzenia bez szwanku, trafiły pod opiekę rodziny. Tymczasem ich matka stanie przed sądem. - Nieodpowiedzialna mama odpowie za prowadzenie pojazdu

pod wpływem alkoholu i spowodowanie zdarzenia drogowego. W najbliższym czasie funkcjonariusze prześlą informację o zdarzeniu do Sądu Rodzinnego, który zbada sytuację rodzinną dzieci. Jednocześnie funkcjonariusze sprawdzają, czy 34-latka nie naraziła swoim postępowaniem ich na niebezpieczeństwo - mówi starszy aspirant Katarzyna Bigos z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim. Sąd Rodzinny, który sprawdzi, czy kobieta może dalej sprawować opiekę nad swoimi pociechami. - Nigdy nie wsiadajcie za kierownicę po alkoholu! - ostrzegają funkcjonariusze.

Agnieszka Gołębiowska

62-latek zatrzymany podczas kontroli. Nielegalne papierosy w Mercedesie!

Funkcjonariusze z ryckiej komendy udaremnili nielegalny handel tytoniem. W kontrolowanym Mercedesie znaleziono tysiące paczek papierosów bez polskich znaków akcyzy.

Kryminalni z ryckiej komendy przed kilkoma dniami zatrzymali do kontroli drogową samochód marki Mercedes. Z ich informacji wynikało, że pojazdem mogą być przewożone nielegalne wyroby tytoniowe. - W trakcie kontroli przypuszczenia funkcjonariuszy potwierdziły się. W samochodzie kierowanym przez 62-letniego obywatela Armenii policjanci znaleźli papierosy bez polskich znaków akcyzy. W aucie zapakowane było blisko 2000 paczek papierosów różnych marek - informuje



aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach. Wprowadzenie ich do obrotu naraziłoby Skarb Państwa na stra-

ty z tytułu podatku akcyzowego i VAT w wysokości około 55 tysięcy złotych. Policjanci zabezpieczyli towar, a na poczet przyszłych kar zabezpieczono również mienie należące do podejrzanego. 62-letni mężczyzna usłyszał już zarzuty przewożenia wyrobów tytoniowych bez polskich znaków akcyzy. Zgodnie z obowiązującymi przepisami grozi mu wysoka kara grzywny oraz kara pozbawienia wolności. Policja przypomina, że handel oraz posiadanie wyrobów tytoniowych bez polskich znaków akcyzy jest przestępstwem i pociąga za sobą poważne konsekwencje prawne. Kupując takie papierosy, nabywcy nie tylko wspierają nielegalny proceder, ale także ryzykują własnym zdrowiem - nielegalne wyroby często nie spełniają żadnych norm jakościowych.

US

Dramatyczna akcja na Wiśle. Statek utknął na mieliźnie

Na Wiśle w rejonie Kazimierza Dolnego doszło do zdarzenia z udziałem statku rejsowego. Służby ratunkowe prowadziły akcję, w wyniku której pasażerowie zostali bezpiecznie ewakuowani.

W niedzielę, 24 sierpnia, około godziny 16.28 do służb ratunkowych wpłynęło zgłoszenie o zdarzeniu na rzece Wiśle w rejonie przeprawy promowej



Kazimierz Dolny - Janowiec. Z informacji przekazanych przez operatora numeru ratunkowego wynikało, że statek rejsowy z dużą liczbą pasażerów utknął na mieliźnie.

Informację potwierdził także kierujący działaniami ratowniczymi z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Puławach. Na miejsce natychmiast udała się załoga Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego jednostką KONTRA 450CC, a następnie zwodowała dodatkową łódź ratowniczą Whally 430. W akcji ratunkowej uczestniczyli strażacy z PSP Puławy, druhowie z OSP KSRG Kazimierz Dolny, policjanci oraz członkowie Kazimierskiego Towarzystwa

Wiślanego. Ratownicy ewakuowali kilkanaście osób, w tym kobietę w ciąży oraz osoby z niepełnosprawnościami, do portów jachtowych w Kazimierzu Dolnym i Janowcu. Pozostali pasażerowie przesiadali się na drugi statek, który bezpiecznie dopłynął do przystani statków rejsowych. Wspólne działania wszystkich zaangażowanych służb trwały około dwóch godzin i zakończyły się pomyślnie.

Magdalena Kołcon

WSP

Dostawczak potracił mężczyznę. Pieszy zginął na miejscu

Lubartów: Na drodze krajowej nr 48 zginął pieszy potrącony przez samochód dostawczy.

Do potrącenia doszło w nocy z piątku na sobotę (29/30 sierpnia) na prostym i nieoświetlonym odcinku drogi w miejscowości Białobrzegi.

- Jak wstępnie ustalili policjanci 31-letni mieszkaniec Świdnika, idąc poboczem



31-letni mieszkaniec Świdnika, idąc poboczem w kierunku Poizdowa, został potrącony przez kierującego pojazdem marki Fiat Ducato

w kierunku Poizdowa, został potrącony przez kierującego pojazdem marki Fiat Ducato – 45-letniego mieszkańca

gminy Siemień (pow. parczewski - przyp .red). Kierujący był trzeźwy. Niestety pieszy poniósł śmierć na miejscu - przekazała podkomisarz Jagoda Maj z KPP w Lubartowie.

Na miejscu wypadku pod nadzorem prokuratora prowadzone były czynności procesowe. Ciało mężczyzny zostało zabezpieczone do dalszych badań.

Joanna Niecko

Kompletnie pijany nastolatek jechał hulajnogą

Parczew: Policjanci zatrzymali do kontroli drogowej młodego mężczyznę kierującego hulajnogą elektryczną. 17-latek był kompletnie pijany.

W piątek (29 sierpnia) ok. godz. 2 w Parczewie na ul. Kolejowej policjanci z wydziału prewencji zatrzymali mężczyznę jadącego hulajnogą elektryczną.

- Powodem kontroli drogowej było to, iż nie trzymał on

prawidłowego toru jazdy i poruszał się jezdnią zamiast drogi dla rowerów. W trakcie kontroli drogowej okazało się, że 17-latek był kompletnie pijany – miał blisko dwa promile alkoholu w organizmie - informuje sierżant sztabowy Anna Borowik z KPP w Parczewie.

Za popełnione wykroczenie mężczyzna został ukarany mandatem w kwocie 2,5 tys. zł.

Joanna Niecko

Śmiertelny wypadek na ekspresówce pod Lublinem. Zginął ojciec i syn

Lublin: Dwie osoby zginęły w wypadku na drodze ekspresowej. Mężczyzn potracił samochód ciężarowy.

Do wypadku doszło w nocy (30/31 sierpnia) na drodze ekspresowej S17 w kierunku Warszawy w miejscowości Sieprawice. Początkowe doniesienia o tym wypadku - z PID GDDKiA mówiły o miejscowości Panieńszczyzna.

- Z ustaleń policjantów wynika, że dwaj mężczyźni w wieku 49 i 28 lat podczas wymiany koła w pojeździe zostali potrąceni przez samochód ciężarowy, którym kierował 28-letni obywatel Ukrainy. Mężczyźni mieli na sobie



Ciężarówka potraçała dwóch mężczyzn w wieku 49 i 28 lat, którzy na pasie awaryjnym wymieniali koło w busie

kamizelki odblaskowe, miejsce było również oznaczone trójkątem ostrzegawczym - informuje młodszy aspirant Beata Kieliszek z KWP w Lublinie.

Funkcjonariusze ustalili, że 28-letni kierowca ciężarówki w chwili zdarzenia był trzeźwy. Mężczyzna został zatrzymany. Na miejscu wypadku prowadzone były

czynności pod nadzorem prokuratora.

Z doniesień medialnych wynika, że mężczyźni, którzy zginęli to ojciec i syn.

Joanna Niecko

Miał ponad dwa promile i amfetaminę. Nie zatrzymał się do kontroli

W Stężycy doszło do groźnego incydentu z udziałem nietrzeźwego kierowcy. 26-letni mieszkaniec powiatu ryckiego nie zatrzymał się do policyjnej kontroli drogowej, próbował uciekać, a jak się później okazało, był pijany, miał przy sobie narkotyki, a jego samochód nie nadawał się do jazdy.

Do zdarzenia doszło na początku tygodnia, podczas nocnego patrolu policjantów z Komisariatu Policji w Dęblinie. Funkcjonariusze zwrócili uwagę na osobowe audi, które poruszało się z uszkodzonym przednim kołem. Pojazd ewidentnie jechał



Badanie alkomatem wykazało ponad 2 promile alkoholu w organizmie. Podczas dalszych czynności policjanci ujawnili przy mężczyźnie foliowe zawiniątko z białą substancją

bez powietrza w oponie. Mundurowi postanowili zatrzymać auto do kontroli, jednak kierowca zignorował sygnały i kontynuował jazdę.

Po krótkim pościgu samochód został zatrzymany na parkingu przy stadionie w Stężycy. Za kierownicą siedział 26-letni mieszkaniec powiatu ryckiego.

Od razu wyczuwalna była od niego silna woń alkoholu. Badanie alkomatem wykazało ponad 2 promile alkoholu w organizmie.

Podczas dalszych czynności policjanci ujawnili przy mężczyźnie foliowe zawiniątko z białą substancją. - 26-latek przyznał, że jest to amfetamina,

co potwierdziło również badanie testerem narkotykowym - poinformował aspirant Łukasz Filipek, rzecznik Komendy Powiatowej Policji w Rykach.

Na tym lista przewinień się nie kończy. Jak ustalili funkcjonariusze, pojazd nie miał aktualnych badań technicznych, a jego dowód rejestracyjny został już wcześniej zatrzymany. Samochód był też wyraźnie uszkodzony.

Mężczyzna został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu. Usłyszał zarzuty m.in. prowadzenia pojazdu w stanie nietrzeźwości, niezatrzymania się do kontroli oraz posiadania środków odurzających. Za te przestępstwa grozi mu kara do 5 lat pozbawienia wolności, zakaz prowadzenia pojazdów oraz wysoka grzywna.

mp

Nietypowy gość na balkonie. Napędził stracha mieszkankę

Lublin: Do nietypowego odkrycia doszło w bloku przy ul. Głębokiej. Mieszkanka znalazła węża.



Znaleziony wąż

W sobotę (30 sierpnia) rano Fundacja Epicrates zajmująca się zwierzętami egzotycznymi i ich ratowaniem, poinformowała o nietypowym zjawisku.

- Taki piękny wąż postraszył dziś mieszkańców bloku przy ulicy Głębokiej. Mieszkanka Lublina natknęła się na gada na... swoim balkonie - przekazała Fundacja Epicrates, dołączając zdjęcie.

To nie pierwszy tego typu przypadek w Lublinie, o czym informowała ta sama fundacja.

- Wąż mahoniowy postanowił dziś rano odwiedzić mieszkankę bloku przy ulicy Bursztynowej w Lublinie. Zro-

bił to dość niefortunnie, a do tego kiepsko wybrał moment. Po wydostaniu się z kratki wentylacyjnej spadł na plecy człowiekowi korzystającemu z WC... Na szczęście nikt w tym zdarzeniu nie ucierpiał - ani gad, ani człowiek. Choć jakiejś traumy w obu przypadkach wykluczyć nie możemy - opisywała fundacja w lipcu 2022 roku.

Joanna Niecko

Podawał się za Polaka mieszkającego w Anglii. Omotał 65-latkę i wyłudził pieniądze

W ubiegłym roku z 65-latką z Lublina nawiązała znajomość przez Internet. Jak wówczas myślała, z Polakiem, który zamieszkuje w Wielkiej Brytanii.

- Podczas wymiany wiadomości sprawca stopniowo zyskiwał zaufanie kobiety, obiecując, że przyjedzie do 65-latki. Podczas konwersacji mężczyzna mówił o problemach finansowych i ko-

nieczności pozyskania pieniędzy. Jego córka miała mieć poważny wypadek, a on sam spore problemy. Zaczęły pojawiać się sugestie o pożyczce różnych kwot. Niestety, ale kobieta wierzyła w słowa oszusta i realizowała kolejne przelewy - opisuje podinspektor Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Łącznie straciła ponad 300 tys. zł.

Policjanci poszukują oszusta.

Joanna Niecko

Wojna o tysiąc hektarów. Bardzo cennych



Fot. FB: Kamil Lewandowski - Wójt Gminy Puławy

Wójt gminy Puławy, Kamil Lewandowski, wyraził wdzięczność radnym oraz wszystkim uczestnikom sesji za merytoryczny dialog i solidarną postawę w tej sprawie

Rada Gminy Puławy jednomyślnie sprzeciwiła się planom poszerzenia granic Miasta Puławy kosztem terenów gminy. Plany rozszerzenia granic Puław forsuje Paweł Maj, prezydent Puław.

Cała sprawa rozpoczęła się od inicjatywy władz Miasta Puławy o przystąpieniu do procedury rozszerzenia granic administracyjnych miasta. Chodzi o ponad tysiąc hektarów. Propozycja ta wywołała duże emocje, ponieważ dotyczy terenów znajdujących się obecnie w granicach gminy Puławy, a więc rodzi naturalny konflikt interesów pomiędzy władzami miasta a gminą.

Prezydent Paweł Maj w swoich wystąpieniach argumentuje, że rozszerzenie granic jest niezbędne, aby miasto mogło utrzymać swoją pozycję silnego ośrodka subregionalnego. Wskazuje przede wszystkim na konieczność pozyskania nowych terenów inwestycyjnych, które przełożą się na miejsca pracy, wzrost gospodarczy i utrzymanie jakości usług publicznych. Podkreśla także, że spadek liczby mieszkańców i związane z tym zmniejszenie wpływów podatkowych mogą zagrozić dalszemu rozwojowi Puław. Jednocześnie zwraca uwagę, że planowane do włączenia obszary od dawna są funkcjonalnie związane z miastem – korzystają z jego infrastruktury i są dostępne wyłącznie przez miejskie drogi. Argumentuje więc, że przyłączenie tego terenu pozwoli na harmonijny rozwój nie tylko samych Puław, ale całego subregionu.

Pot

Rada Gminy Puławy ostrzegła, że włączenie tak cennego obszaru do Puław miałyby daleko idące konsekwencje. Zgodnie z przyjętym stanowiskiem, obszar ten już teraz generuje znaczące dochody, które w 2025 roku mają wynieść 6,4 miliona złotych. Te środki stanowią kluczowe źródło finansowania lokalnych inwestycji infrastrukturalnych, takich jak budowa nowych dróg, chodników, czy sieci wodociągowej i kanalizacyjnej. Wójt Lewandowski podkreślił na Facebooku, że odebranie tego terenu

wpłynęłoby nie tylko na finansowanie rozwoju Gminy, ale także na jej stabilność budżetową i możliwość realizacji zadań na rzecz mieszkańców. Gmina Puławy w ubiegłym roku przeznaczyła na inwestycje rekordową kwotę 34,5 miliona złotych, co pozwoliło jej zająć wysoką, szóstą pozycję wśród 209 gmin województwa lubelskiego. Jak zauważył Lewandowski w swoim wpisie na Facebooku, dzięki mądrej polityce finansowej Gmina nie zadłużyła się, a uzyskane środki są efektem pracy samorządu na rzecz

25 sierpnia zwołano nadzwyczajną sesję Rady Gminy Puławy. Radni jednomyślnie przyjęli stanowisko wyrażające zdecydowany sprzeciw wobec planów poszerzenia granic administracyjnych Miasta Puławy kosztem terenów należących do gminy Puławy. Wójt gminy Puławy, Kamil Lewandowski, wyraził wdzięczność radnym oraz wszystkim uczestnikom sesji za merytoryczny dialog i solidarną postawę w tej sprawie. W swoim wpisie na Facebooku dziękował za otwartą debatę i zaznaczył, że takie właśnie współdziałanie pomiędzy samorządami ma być oczekiwane od władz miasta, które aspiruje do roli lidera subregionu.

Radna Puław: Decyzja o rozszerzeniu granic to krok w dobrą stronę

Zaraz potem propozycja prezydenta Maja o wszczęciu pro-

cedury w sprawie rozszerzenia granic miasta trafiła do zaopiniowania przez komisję rady miasta Puławy.

Radni opowiedzieli się za przystąpieniem do procedury zmiany granic administracyjnych Miasta Puławy i przeprowadzenia konsultacji z mieszkańcami Puław. Za było 17 radnych, wstrzymało się dwóch radnych: Waldemar Szablowski i Waldemar Orkiszewski, radne Bożena Krygier i Ewa Wójcik nie oddały głosu.

- Stało się. Po emocjonujących wystąpieniach mieszkańców Gminy Puławy i nieco mniej udanym wystąpieniu Prezydenta i tak stało się to, co stać się musiało. Komisja poparła rozpoczęcie procedury zmian granic miasta. I bardzo dobrze! – napisała radna Anna Szczepańska-Świszcz, na Facebooku.

Zaznaczyła, że rozumie stanowisko mieszkańców i władz gminy, jednak jej zdaniem istotniejsze są sprawy miasta i jego



Prezydent Puław proponuje dołączenie do miasta znacznej części gm. Puławy



przyszłość. W opinii radnej działająca prezydenta Pawła Maja mogą mieć długofalowe korzyści finansowe dla miasta.

- Nie jest istotne to, jak wpływa to na nasz wizerunek, czy to ważne w perspektywie milionów złotych w budżecie? Ważne, że prezydent podjął kroki, które pozwolą mu zapisać się złotymi zgłoskami w historii miasta – napisała we wpisie radna.

Konflikt graniczny

Zgodnie z informacjami przekazanymi przez wójta 21 sierpnia prezydent Paweł Maj, wystosował pismo do wójta gminy Puławy, informując o zamiarze przeprowadzenia procedury zmiany granic administracyjnych,

obejmującej włączenie w granice Puław obszaru znajdującego się w bezpośrednim sąsiedztwie Zakładów Azotowych „Puławy”. Teren ten, o powierzchni około 1070 ha, obecnie stanowi cenny fragment Gminy Puławy, na którym funkcjonują zakłady przemysłowe, w tym część chemicznego kombinatu.

Wójt Lewandowski podkreślił we wpisie na swoim Facebooku, że choć pismo zapewniało o „konstruktywnej współpracy i otwartym dialogu”, sama koncepcja była wprowadzana bez konsultacji z przedstawicielami Gminy Puławy. Brak jakiegokolwiek próby porozumienia między samorządami oraz ekspresowy termin, w jakim sprawa miała być rozpatrywana przez Radę

Miasta Puławy, sugerują metodę działania „faktów dokonanych”, co zdaniem Lewandowskiego stanowi poważne zagrożenie dla stabilności finansowej gminy.

Apel do władz miasta

Wójt gminy Puławy, Kamil Lewandowski, zaapelował do prezydenta Puław i Rady Miasta Puławy o zaprzestanie wszelkich działań, które mogłyby zagrażać integralności terytorialnej gminy Puławy. Zapewnił, że samorząd gminy będzie gotowy podjąć wszelkie działania, by bronić interesów swoich mieszkańców i ochronić ich prawa.

Magdalena Kołcon

WSP

Duże pożary lasów na Lubelszczyźnie. Strażacy mieli pełne ręce roboty

Parczew/Lubartów:

Do dwóch dużych pożarów jednego dnia doszło w województwie lubelskim.

29 sierpnia na terenie powiatu lubartowskiego, w miejscowości Firlej oraz pobliskich miejscowościach palił się las o łącznej powierzchni ok. 10-15 hektarów.

Aspirant Paweł Wróbel, dowodzący akcją, przekazał, że od chwili wybuchu pożaru, który rozpoczął się w opuszczonym domu, do akcji przystąpiło ponad 100 strażaków z 20 jednostek. Miejsce objęto patrołowaniem przez drony oraz działania w terenie z użyciem quadów.

Według relacji Wróbla, warunki były wyjątkowo ekstremalne.

- Po raz pierwszy w swojej 13-letniej służbie zetknął się z pożarem, który dosłownie



Pożar na terenie gm. Firlej rozpoczął się od zapalenia się pustostanu

„szedł po czubkach drzew” - mówi strażak.

Jak potwierdzają świadkowie - wszyscy szokiem reagowali na ogromną intensywność płomieni i trudność ich opanowania. Akcja, jak zaznaczył aspirant, zapowiada się na długą i trudną - co najmniej trzy dni zabezpieczania

miejsca zdarzenia od momentu rozpoczęcia akcji gaśniczej.

Na miejsce skierowano liczne siły - zarówno strażaków państwowej, jak i ochotniczej straży. Warunki pogodowe, obejmujące upał i silny wiatr, dodatkowo komplikowały działania ratowników. Nad terenami

objętymi pożarem latał także śmigłowiec z wodą - wykonało kilkadziesiąt zrzutów, każdy po około 500 litrów, co znacząco wspierało akcję gaśniczą.

Tego samego dnia doszło do pożaru w lasach parczewskich.

- Od godziny 15.20 strażacy z powiatu parczewskiego i lu-



Pożar lasów parczewskich

bartowskiego walczą z pożarem lasu zlokalizowanego niedaleko ścieżki przyrodniczej „Bobrówka”. Pomimo bardzo szybkiej interwencji jednostek OSP Tyśmienica i OSP Laski pożar rozwinął się bardzo szybko i obecnie obejmuje około 6,5 hektara. Na miejscu obecnie pracuje 12

zastępów gaśniczych, dwa quadry i zespół dronowy z powiatu parczewskiego, a także pięć zastępów gaśniczych z powiatu lubartowskiego - przekazała w piątek wieczorem KW PSP w Lublinie.

Joanna Niecko, ema

Dęblinianin na szczycie. 35 pięter, 777 schodów i... prawie pół litra krwi mniej!

24 sierpnia w Warszawie odbyła się czwarta edycja wyjątkowego biegu charytatywnego „Razem w górę”, który łączy wysiłek fizyczny z ideą pomocy. W stawce był Michał „Mija” Zdunek z Dębina.

Uczestnicy wydarzenia wspie- li się po schodach na 35. piętro wieżowca Warsaw Trade Tower - jednego z najwyższych budynków w stolicy. Ale to nie wszystko. W ramach akcji „Ultrakrew - Każdy ma swój krwiobiegi”, uczestnicy oddawali także krew, symbolicznie łącząc się z potrzebującymi biorcami.

Wśród 300 startujących zawodników znalazł się 36-letni Michał Zdunek, znany w Dębnie jako „Mija”. To zawodnik i kierownik drużyny Czarni Dęblin, a na co dzień ćwiczy... na schodach osiedlowego bloku na Lotnisku. - W Dębnie nie mamy wieżowców, więc trenuję na dziesięciopiętrowym bloku. To trochę inny kaliber niż 35

pięter, ale trening robi swoje - śmieje się Zdunek.

Zawodnik z Dębina pokonał 777 schodów w czasie 7 minut i 47 sekund, co dało mu 86. miejsce w klasyfikacji generalnej. Nie zabrakło też oddania krwi. Zdunek dołożył swoją cegiełkę, a dokładnie 450 ml, do szczytnego celu wydarzenia.

To dopiero jego drugi bieg tego typu. Pierwszy raz wystartował w biegu na Pałac Kultury i Nauki. Ale jak sam zapowiada, to nie koniec przygody. - To dopiero początek. Moim celem jest Varso Tower - najwyższy budynek w Warszawie. Ma aż 52 piętra. Jeżeli tylko uda mi się zapisać, wystartuję już we wrześniu - dodaje.

Schody to dla wielu zawodników zupełnie inny wymiar biegania. - Prawdziwe schody zaczynają się dopiero od 20. piętra. To nie to samo, co bieganie po płaskim. To wyzwanie dla ciała i głowy - przyznaje Michał.

Gratulujemy udanego startu i trzymamy kciuki za kolejne wyzwania - w tym te najwyższe, dosłownie i w przenośni!



Wśród 300 startujących zawodników znalazł się 36-letni Michał Zdunek, znany w Dębnie jako „Mija”

mp



Basia Błońska walczy o sprawność. Potrzebny jest ponad milion złotych!

26 maja 2025 roku, w Dzień Matki rodzina Błońskich powitała na świecie swoją wymarzoną córeczkę - Basię. To wyjątkowy dzień, pełen radości i nadziei. Basia była dla swoich rodziców: Weroniki i Tomasza najpiękniejszym prezentem, jaki mogli sobie wyśnić.



Podczas pierwszych badań w ciąży lekarze zwrócili uwagę na skrócenie kości udowej u Basi, jednak początkowo nie wydawało się to być powodem do niepokoju



Jednak ich szczęście szybko zderzyło się z trudną rzeczywistością. Już w trakcie badań prenatalnych lekarze dostrzegli, że jedna nóżka ich córeczki jest wyraźnie krótsza od drugiej.

Wrodzony niedorozwój kości - diagnoza

Podczas pierwszych badań w ciąży lekarze zwrócili uwa-

gę na skrócenie kości udowej u Basi, jednak początkowo nie wydawało się to być powodem do niepokoju. Z biegiem czasu okazało się, że problem jest poważniejszy. Kolejne badania ujawniły skrócenie także kości piszczelowej. Lekarze postawili diagnozę: wrodzony niedorozwój kości udowej oraz hemimelia strzałkowa. To oznacza, że prawa koń-

czyna Basi jest krótsza aż o 5 centymetrów w porównaniu do lewej, a różnica ta będzie się zwiększać wraz z jej wzrostem.

Decyzja o leczeniu - szansa na normalne życie

Rodzice Basi, choć początkowo zszokowani diagnozą, szybko podjęli decyzję o wal-

ce o sprawność córki. Lekarze z Paley Institute, ośrodka znanego na całym świecie z niezwykłych osiągnięć w leczeniu wrodzonych wad kończyn, dali rodzinie nadzieję. Pierwsza operacja rekonstrukcji stawu biodrowego ma odbyć się w okolicach drugiego roku życia Basi. To bardzo skomplikowany zabieg, który ma na celu przywrócenie sprawności kończyny.

Podstawą leczenia w przypadku Basi jest jak najszybsze podjęcie działań. Im wcześniej zacznie się leczenie, tym większa szansa na pełną samodzielność w przyszłości

Pierwsza operacja rekonstrukcji stawu biodrowego ma odbyć się w okolicach drugiego roku życia Basi

Później, gdy Basia dorośnie, konieczne będą kolejne operacje, w tym wydłużenie nogi.

Rekonstrukcja i rehabilitacja: długa droga przed Basią

Podstawą leczenia w przypadku Basi jest jak najszybsze podjęcie działań. Im wcześ-

niej zacznie się leczenie, tym większa szansa na pełną samodzielność w przyszłości. Basia nie tylko będzie musiała przejść przez serię operacji, ale także intensywną rehabilitację, która pomoże jej prawidłowo funkcjonować w dorosłym życiu.

Pierwsza operacja będzie dotyczyć rekonstrukcji stawu biodrowego, ponieważ u dzieci z tą wadą, oprócz skrócenia kości, występuje także niekształcone biodro. Ta operacja jest najtrudniejsza i najistotniejsza w procesie leczenia. Rok po niej, Basia przejdzie pierwszą procedurę wydłużania kości, ale lekarze jeszcze nie wiedzą, którą metodę zastosują. W zależności od jej rozwoju wybiorą albo nowoczesną metodę wewnętrznego wydłużania kości, albo tradycyjną metodę z aparatem zewnętrznym.

mp



ROZMOWA Z Weroniką Błońską, mamą Basi

Będziemy walczyć, by miała szansę żyć pełnią życia, tak, jak inne dzieci

W Co przeżywaliście, kiedy dowiedzieliście się o diagnozie Basi?

- To był ogromny szok, zwłaszcza że początkowo wszystko wydawało się w porządku. Dopiero na drugim badaniu prenatalnym dowiedzieliśmy się, że Basia ma skróconą kość udową. I choć na początku lekarze mówili, że to nic poważnego, kolejne badania pokazały, że jest to wada, która będzie postępować. Wtedy poczuliśmy ogromną bezradność, bo chcieliśmy dla niej jak najlepiej. Wiedzieliśmy, że czeka nas trudna droga, ale też pełna nadziei. Lekarze zapewniali nas, że dzięki wczesnemu leczeniu Basia może żyć normalnie, a my wierzymy w to, że jej marzenia o bieganiu i zabawie z rówieśnikami się spełnią.

W Jak radzicie sobie z tą sytuacją?

- Na pewno nie jest łatwo, ale staramy się trzymać pozytywne nastawienie. Basia jest pogodną, radosną dziewczynką, rozwija się prawidłowo i nie sprawia większych trudności.



- Basia jest bardzo pogodną dziewczynką, mimo że ma zaledwie kilka miesięcy, to potrafi sprawiać, że każdy dzień staje się radośniejszy. Cieszy się na widok każdego nowego dnia, śmieje się, gaworzy, a jej radość jest dla nas największym skarbem - mówi mama

Jak możesz pomóc Basi?

Basia ma szansę na normalne życie, pełne radości i aktywności, dzięki Twojemu wsparciu. Przekazując darowiznę, możesz stać się częścią jej drogi do zdrowia. Każda złotówka ma znaczenie. Razem możemy sprawić, że Basia będzie mogła biegać, tańczyć i cieszyć się życiem, tak, jak inne dzieci. Więcej na stronie <https://www.siepomaga.pl/basia-blonska>

Oczywiście, czekają nas kolejne operacje i rehabilitacje, ale z pomocą specjalistów i dzięki determinacji wierzymy, że Basia będzie mogła prowadzić normalne życie. Wspieramy ją na każdym kroku, ćwiczymy w domu, jeździmy na fizjoterapię, a w razie potrzeby konsultujemy się z najlepszymi ortopedami.

W Z pewnością jest to ogromne wyzwanie, także finansowe. Czy trudno było poprosić o pomoc?

- To było bardzo trudne. Nigdy wcześniej nie musieliśmy prosić o pomoc, nigdy nie byliśmy w takiej sytuacji. Zawsze staraliśmy się pomagać innym, ale teraz jesteśmy po drugiej stronie. Zdajemy sobie sprawę, że jest wiele potrzebujących, ale ta operacja to jedyna szansa na normalne życie Basi. Koszt leczenia jest ogromny - ponad 300 tys. zł na pierwszej operację, a później kolejne zabiegi. Dlatego z całego

serca prosimy o pomoc, bo tylko wspólnie możemy dać naszej córce szansę na przyszłość.

W Wspomniałaś o wsparciu. Jakie reakcje otrzymaliście od ludzi?

- To niesamowite, jak wiele osób chce nam pomóc. Już od momentu, kiedy zaczęliśmy zbierać, zobaczyliśmy ogromne zainteresowanie. Choć zdajemy sobie sprawę, że czasy są trudne, to wiele osób chce pomóc, nawet jeśli to są niewielkie kwoty. Każda złotówka się liczy. I choć zbiórka jest dopiero na początku, jesteśmy pełni nadziei, że uda się zebrać odpowiednią kwotę. Dziękujemy każdemu, kto nas wspiera.

W Jak Basia reaguje na wszystkie zmiany w jej życiu?

- Basia jest bardzo pogodną dziewczynką, mimo że ma zaledwie kilka miesięcy, to potrafi sprawiać, że każdy dzień staje się radośniejszy. Cieszy się na widok każde-

go nowego dnia, śmieje się, gaworzy, a jej radość jest dla nas największym skarbem. Chciałabym, żeby ta radość towarzyszyła jej jak najdłużej. Dlatego będziemy walczyć, by miała szansę żyć pełnią życia, tak, jak inne dzieci.

W Potrzebna pomoc, marzenie o przyszłości...

- Koszt leczenia Basi w Paley Institute, w którym przeprowadzone zostaną operacje i rehabilitacja, jest olbrzymi. Rodzice szacują, że całość leczenia będzie kosztować ponad milion złotych. Choć w pierwszym etapie wymagane jest ponad 300 tys. zł na rekonstrukcję stawu biodrowego i inne niezbędne zabiegi, to jeszcze przed nimi kolejne trudne operacje. Niestety, NFZ nie daje takich gwarancji, jakie oferuje Paley Institute.

mp

WSP

Dzieci urodzone w łukowskim szpitalu



Marcelinka Kaczor, Ławki
Urodzona 26 sierpnia,
godz. 11.25, 3130 g, 55 cm
Rodzice: Monika
i Krzysztof
Rodzeństwo: Maja,
Alicja, Jaś



Oskar Pietrzak,
Okrzeja
Urodzony 26 sierpnia,
godz. 5.40, 3740 g, 58 cm
Rodzice: Weronika i Jacek



Ignacy Sierakowski,
Sięciaszka Druga
Urodzony 22 sierpnia,
godz. 16.24, 3290 g, 53 cm
Rodzice: Justyna i Mariusz
Rodzeństwo: Franio, Jaś, Kubaś

Witamy na świecie

Dzieci urodzone w radzyńskim szpitalu



Leonard Banachowicz
Radzyń Podlaski
ur. 23 sierpnia, g. 18.20; 3400 g, 54 cm
Rodzice: Aleksandra, Karol
Rodzeństwo: Aurelia



Łucja Skurzyńska
Parczew
ur. 26 sierpnia,
g. 6.11; 2990 g, 55 cm
Rodzice: Natalia, Łukasz



Krzysio Kubera
Nowa Wola
ur. 24 sierpnia,
g. 20.15; 4380 g, 58 cm
Rodzice: Klaudia, Kamil



Julia Zagórska
Jezioro
ur. 28 sierpnia, g.
10.47; 4030 g, 57 cm
Rodzice: Agata,
Patrycjusz
Rodzeństwo: Amelia



Bogdan Kozaczuk
Biała Podlaska
ur. 27 sierpnia, g.
20.16; 3940 g, 56 cm
Rodzice: Agata,
Krzysztof

POCHWAL SIĘ
SWOIM PUPILEM



Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak



Rozpoczynamy jesienną akcję! Przyślijcie do nas zdjęcie Waszych zwierzaków w jesiennym odświeżeniu: wśród liści, na spacerkach, pozowane, a także selfie! Zaprasza redakcyjny królik - Chloe!



Luna, Beata Zdanowska



Dante, Jadwiga Hamuško, Oblasy



Ziuta i Cicipusio, Karolina, Głodno

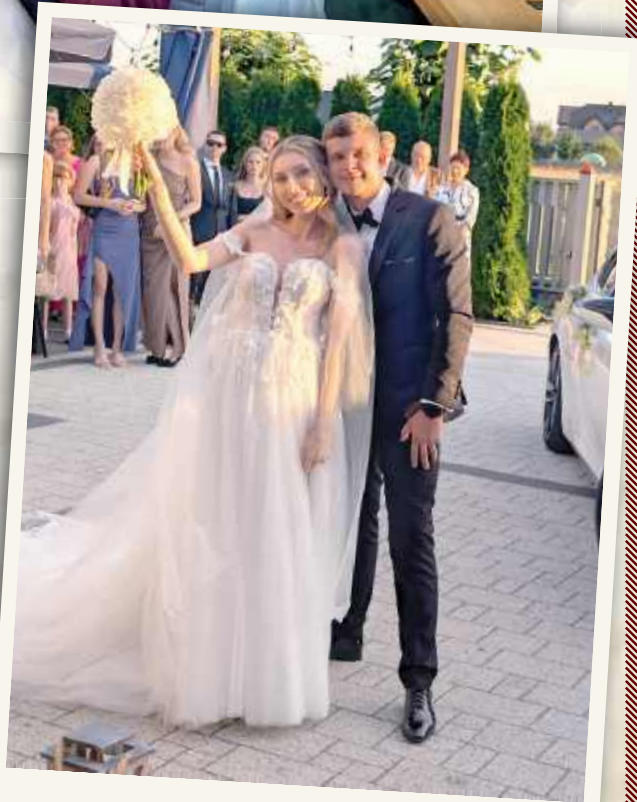
NAJLEPSZE ŻYCZENIA



Kochani!
Dominiko i Dawidzie

Bądźcie ze sobą i dla siebie.
Kochajcie miłością,
która przekracza granice marzeń.
Otaczajcie się
zachwycającym pięknem codzienności.
I każdego dnia twórzcie
najpiękniejszą historię o miłości.
Cudownego, spełnionego życia razem.

Matka Chrzestna Ania z Rodziną



Odnaleziono pierścień, czy jest szansa na więcej?

Na tropie największego skarbu Puław

W niemieckim muzeum biżuterii w Pforzheim zidentyfikowano pierścień należący kiedyś do króla Zygmunta I Starego. Przedmiot był kiedyś elementem kolekcji znanej jak „Szkutka Królewska” uważanej za najważniejszy element zbiorów polskich zabytków zebranych niegdyś w Świątyni Sybilli przez Izabelę Czarotorską.

Po opuszczeniu przez Czarotorskich ich rodzowego gniazda bogato zdobiona skrzynia razem z nimi wędrowała po Europie, żeby wreszcie trafić do Krakowa, gdzie powstało Muzeum Czarotorskich. W ostatnich dniach przed spodziewanym wybuchem II wojny światowej - w wielkiej tajemnicy - wraz z resztą zbiorów, przetransportowana została do drugiej stolicy rodzi, Sieniawy. Mimo starannego ukrycia niemal natychmiast znalazł się ktoś, kto wydał Niemcom sekret.

Złodziejstwo z planem czy bez planu?

O ile bezcenne obrazy („Dama z łasiczką” Leonarda, „Portret młodzieńca” Rafaela czy „Krajobraz z miłosiernym Samarytaninem” Rembrandta) nie wzbudziły zainteresowania żołdactwa, o tyle bogato zdobiony, wyposażony w misternie zorganizowane szufladki hebanowy kufer i będące



Pierścień króla Zygmunta I Starego z XVI w., w stylu renesansowym, o średnicy zewnętrznej około 2,6 cm. Masywna obręczka pierścienia wykonana ze złota, ozdobiona została dużym diamentem w szlifie kwadratowym, osadzonym w oprawie typu milgrify i docięniętym 4 pazurkami. Dołączony do niego był srebrny pierścień z napisem: „ZYGUMTA I” - opis ze strony szkulakrolewska.pl

w środku błyskotki, zdaje się, że dość szybko, przed przybyciem na miejsce podążających krok w krok za Wehrmachtem, niemieckich historyków sztuki zostały rozkradzione. Śladów po nich nie ma w dość skrupulatnie prowadzonych przez hitlerowców katalogach. W maju pisaliśmy: *Jedynym częstokowym i mocno niepewnym argumentem za tym, że jednak nie została rozproszona, jest fakt, że ani jeden jej element nie „wypłynął”, nie pojawił się w obrocie kolekcjonerskim, nie został wystawiony na jakiejś akcji, rodzina żadnego z potomków uczestników wielkiego szabrowania sieniawskiej piwnicy nie postanowiła polepszyć swojego bytu. Więc jeśli Szkutka się,*

jakiś cudem, znajdzie, to w całości.

A jednak się znalazł...

W czerwcu tego roku okazało się, że przynajmniej jeden z elementów został zidentyfikowany w niemieckim prywatnym muzeum. Już w 2007 roku pani profesor Ewa Letkiewicz w artykule w Biuletynie Historii Sztuki zasygnalizowała, że wystawiany w muzeum biżuterii Schmuckmuseum w Pforzheim (miasto w Badenii-Wirtembergii) pierścień jest jej zdaniem tożsamy z tym, który należał pewnie pierwotnie do Bony, a potem jej męża Zygmunta, a po eksploracji grobów wawelskich w końcu XVIII stu-

lecia trafił kilkanaście lat później w ręce księżnej Izabeli. Wskazała, że najpewniej do Pforzheim przekazano go w 1963 r. wraz z innymi należącymi wcześniej do kolekcjonera Heinza Battkego. Co ciekawe: w początku XXI wieku przez chwilę był wystawiany w Polsce, w ramach gościnnej wystawy...

Oddawać bitte!

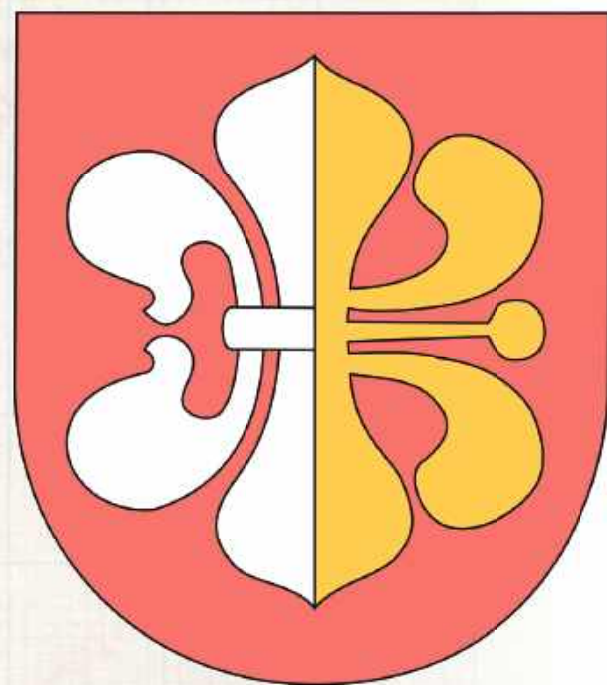
Początkowo nie wywołało to większego zainteresowania właściwych władz, dopiero w 2023 podjęto działania, które jesienią 2024 roku skutkowały złożeniem przez polskie ministerstwo kultury stosownego wniosku restytucyjnego. Pan Marek Kozubel w swoim artykule opublikowanym w Rzeczpospolitej pisze: *Łatwiej byłoby go odzyskać z muzeum publicznego, zaś w przypadku prywatnego wszystko zależy od dobrej woli właścicieli – mówi nam osoba, która zajmuje się poszukiwaniem utraconych dzieł sztuki. W tym przypadku jest to muzeum landowe, ale trudnością jest fakt, że polscy naukowcy mają szczątkowe informacje na temat pierścienia, a także słabej jakości zdjęcie.*

Mimo trudności w odzyskaniu tego konkretnego przedmiotu informacja o jego odnalezieniu daje powód do optymizmu, jest bowiem sygnałem, że poszczególne elementy Szkulki nie zostały zniszczone albo porzucone w miejscach, gdzie ich identyfikacja jest niemożliwa.

Zbigniew Smółko

BOŚMY BARDZO HERBOWI

Ułęż z herbem jak Paryż i Florencja



Uchwalony w 2003 roku Statut Gminy Ułęż (pow. rycki) stanowi, że herbem jest w polu czerwonym złączone połulilia srebrna i połukosaciec złoty. Żeby zrozumieć, skąd akurat takie godło, trzeba zagłębić się w lokalną historię.

Osoby zainteresowane heraldyką szybko dostrzegą, że herb Ułęża nawiązuje dość wyraźnie do staropolskiego herbu Gozdawa, który w XV wieku odnotowywany był jako podwójna srebrna lilia ze złotą opaską w polu czerwonym. Takie wyobrażenie znane było w całej Europie. W rozmaitych mutacjach - zwykle na niebieskiej tarczy - były lilie symbolem monarchii francuskiej, do tej pory są herbem Paryża. W ikonografii chrześcijańskiej lilia jest symbolem czystości duchowej, często towarzyszy na obrazach świętym dziewicom, ale też czystym duchowo rycerzom.

Odczytując intencje osób, które pracowały nad konceptem, a potem projektem, musimy podkreślić, że znalazły się one w dość trudnej sytuacji. Jednostka administracyjna w postaci gminy Ułęż nie ma żadnego wiodącego ośrodka osadniczego, który miałby dawny nadany przy jakiejś lokacji i ustabilizowany przez wieki herb. W takiej sytuacji czasem bezpiecznym odwołaniem się jest np. wezwanie

lokalnego kościoła czy silnej parafii - ta ścieżka też specjalnie nie rokowała. Bywa, że pomocą jest tradycja heraldyczna miejscowej szlachty czy ziemiaństwa: przyjmuje się, najczęściej dokonując jakiejś niewielkiej zmiany, herb np. pierwszych właścicieli. I właśnie ta ścieżka, mimo że i tak nieoczywista, doprowadziła do portu.

Dostrzeżono, że jedną z kluczowych postaci w dziejach rozwoju terenów gminy był hrabia Kajetan Kicki, właściciel Sobieszyna. Człowiek wielce oryginalny, mocno zaangażowany w rozwój nowoczesnego rolnictwa, filantrop, fundator m.in. tutejszego kościoła i szkoły, która zresztą nosi jego imię. Pieczętujący się Gozdawą właśnie! Nie było to może skojarzenie najpotężniejsze, ale w innym wypadku trzeba by było szyc zupełnie z wyobraźni. A to rzadko kiedy doprowadzało w heraldyce do dobrych efektów.

Najwidoczniej Gozdawę, żeby różniła się od herbu rodzinnego, postanowiono zmodyfikować: obrócić na bok, jej lewą (heraldycznie) część ozłocić oraz nieco zmienić rysunek na ów „połukosaciec”. Kosaciec jest to, znany florystom, irys. Często bywa mylony albo traktowany zamiennie z lilią. Dowodem są np. opisy herbu Florencji: spotyka się obie wersje!

Zbigniew Smółko
WSP

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Drugi radzyński pałac...



Zdjęcie wykonane w latach 30. XX wieku w Radzynie Podlaskiej przez znanego miejscowego fotografa Józefa Karłowicza. Dziś dość trudno, nawet stojąc na ulicy Sitkowskiego, dojrzeć, że po południowej stronie, w mocno zadrzewionym i niepielęgnowanym parku, za dość dużym murem znajduje się pałacyk Gubernia. Wybudowany został w końcu XVIII wieku przez Potockich jako jeden z satelitów Pałacu, potem, około roku 1870, został przebudowany przez kolejnych właścicieli, ziemską rodzinę hrabiów Szlubowskich. Prostokątny, dwukondygnacyjny, nakryty wysokim dachem mansardowym, z wieżą przylegającą do wschodniej elewacji, po przekazaniu głównego Pałacu Skarbowi Państwa w 1920 roku został rodzinną rezydencją. W 2004 roku zreprivatyzowany, obecnie w rękach prywatnych, nieużytkowany.

Na francuskim uniwersytecie przebadano dzieje migracji lubartowskich Żydów (cz. I)

Kto, kiedy, dokąd i dlaczego uciekał z Lubartowa

Przedwojenny Lubartów zamieszkiwało ponad trzy tysiące Żydów, co stanowiło połowę populacji. Już na przełomie XIX i XX stulecia wielu z nich postanawiało szukać szczęścia gdzie indziej. W Lublinie, Warszawie, innych miasteczkach, ale też w USA, Francji i Palestynie. Jak były powody? Jak układały się losy? Czy utrzymywali więzi z rodzinnym miasteczkiem?

W czerwcu tego roku w paryskiej *École normale supérieure*, jednej z najbardziej prestiżowych placówek naukowych i edukacyjnych z zakresu historii we Francji, odbyła się konferencja podsumowująca projekt „Lubartworld”. W jego ramach międzynarodowy i interdyscyplinarny zespół badaczy, w większości złożony z uczonych francuskich i polskich, afiliowanych przy uniwersytetach nie tylko paryskich, ale też m.in. w Berlinie, Grenoble, Wrocławiu, Warszawie i USA przeanalizował migracje Żydów z Lubartowa.

Losy osób układają się w mozaikę

Pomysł polegał na przerzuceniu mostu między małymi mikrohistoriami ludzi i rodzin a wielkim, ostatnio

często i szczegółowo badanym opisem zjawiska międzynarodowych i międzykontynentalnych migracji XX wieku. O ile poszczególne historie mają cechę wspólną, zaczynania się w Lubartowie, o tyle ich dalsze ciągi oplatają praktycznie całą kulę ziemską. Podlubelskie miasteczko wybrano nie z powodu jego wyjątkowości, ale wręcz przeciwnie: uznano je za najbardziej standardowo polsko-żydowskie, o najbardziej typowej organizacji, strukturze, modelu relacji międzyludzkich itd. Jego dodatkowym atutem jest też fakt zachowania dużej ilości materiałów historycznych, pozwalających na zebranie znacznej ilości szczegółowych informacji, pozwalających nie tylko na budowanie opisów, ale też używanie narzędzi statystycznych. Zamiarem uczonych była możliwość przenoszenia wniosków z badań nad Lubartowem na inne społeczności.

O co pytano?

Na stronie projektu znajdujemy zestaw zagadnień, którymi zajmowali się uczeni. *Kto uciekł? Kiedy i dokąd? Z kim? Kto przeżył? Nie chodzi tylko o policzenie, ile osób wyjechało, ile zostało deportowanych, a ile zostało. Chodzi raczej o powiązanie ich kierunków z otoczeniem rodzinnym, ekonomicznym i sąsiedzkim,*



Plac przed klasztorem i kościołem kapucynów w Lubartowie w 1940 roku. Na miejscu lata okupacji i Zagłady udało się przetrwać tylko około 20 spośród 3400 lubartowskich Żydów

w którym się znajdowały. Dzięki przebadaniu wnętrza grupy, projekt umożliwił porównanie losów i określenie roli statusu społeczno-ekonomicznego, płci, liczebności rodziny, stopnia religijności lub zaangażowania politycznego w różnych reakcjach na prześladowania. Skąd wynikały różne kierunki migracji wewnątrz Polski lub za granicę?

Efekty można łatwo samodzielnie ocenić, korzystając ze strony <https://visualizing-lubartworld.org/>, gdzie niewielka, ale reprezentatywna część mikrohistorii, badań i wyników zaprezentowana jest w bardzo przystępnej i atrakcyjnej formie.

Czego się można dowiedzieć?

Przed I wojną światową Żydzi z Lubartowa wyruszyli najchętniej za Atlantyk, najpopularniejszymi destynacjami były Nowy Jork i kanadyjski Quebec. W tym czasie wyjechali m.in. rodzice Georgesa Pereca, potem znanego francuskiego pisarza. 19 Żydów wyjechało do Francji, siedmiu do Belgii, po jedynym wypadku do Londynu, Wiednia i Budapesztu. Emigracja eskaluje po zakończeniu wojny, pojawia się nowy kierunek: Palestyna. Po przyjęciu w USA ustawodawstwa ograniczającego migrację pojawia się zjawisko

wyjazdów do Argentyny. Jednak już połowa emigrantów wybiera rozmaite kraje w Europie. Głównie wyjazdów rośnie w latach trzydziestych: z jednej strony są to skutki kryzysu, z drugiej, rosnącego w ocenie samych zainteresowanych, lokalnego antysemityzmu i obawy przed hitleryzmem. W tym momencie wyraźnie rośnie popularność kierunku palestyńskiego. Życie tam wybiera ponad 100 osób. W 1937 roku skokowo rośnie liczba emigrantów do Francji: w związku z organizacją Międzynarodowej Wystawy (ówczesne Expo...) poluzowane zostają czasowo wymogi wizowe, co nie tylko Żydzi z Lubartowa skrzętnie

Jednym z elementów realizacji projektu było przełożenie z oryginalnego języka jidysz na język francuski Księgi Pamięci Lubartowa - Lubartów Memorial Book (Yizkor Book). Wydana w 1947 roku w Paryżu przez Towarzystwo Przyjaciół Lubartowa w języku jidysz pod tytułem Hurbn Levertov (Zniszczenie Lubartowa), zawiera opowieści osób, które albo wyjechały z miasta i okolic przed wojną, albo udało się im przetrwać Zagładę. Stanowi ona zupełnie unikalny materiał. Przełożenie jej na francuski czyni go o wiele bardziej dostępnym. W internecie możemy znaleźć ją pod adresem <https://lubartworld.cnrs.fr/en/the-lubartow-memorial-book/>

i z refleksą wykorzystali.

Potężny ruch migracyjny dokonał się oczywiście jesienią i zimą 1939 roku, kiedy znaczna część Żydów podjęło desperacką próbę ucieczki na tereny zajęte przez Sowietów i dalej w głąb Związku Radzieckiego. Trafili głównie do obszaru między Użhorodem (obecnie Ukraina) a Kłajpedą (obecnie Litwa) na zachodzie, Pskowem (Rosja) na północnym wschodzie, Rostowem nad Donem (Rosja) na południowym wschodzie i Odessą na południu.

cdn.

Zbigniew Smółko

Po co w Łukowie zbudowano jeszcze jeden kościół

Łuków może pochwalić się dwoma zabytkowymi wspaniałymi świątyniami pw. Przemienienia Pańskiego (tzw. pijarski) i Podwyższenia Krzyża Świętego (tzw. bernardynski). Niejako w ich cieniu znajduje się niewielki, drewniany kościółek pw. św. Rocha, gdzie w niedzielę po 16 sierpnia organizowany jest odpust.

Rozstrzygnięcie o dawności poszczególnych świątyń jest o tyle nieprecyzyjne, że mówimy nie o jednym budynku, a o całych ich sukcesjach: zwykle drewniane kościoły nawet i bez pożaru nie zawsze były w stanie przetrwać wiek. W Łukowie przyjmuje się, że najstarszy ze znanych nam był parafialny (farny), stojący do XIX wieku w rynku, Narodzenia Najświętszej Marii Panny. Z pewnością co najmniej równie dawne korzenie miała, znacznie mniejsza,

pełniąca rolę filii albo - gdy akurat główny był po pożarze... - zastępstwa, kaplica św. Leonarda. Poświadczona jest w XVI wieku, ale samo wezwanie dowodzi dawności - kult tego świętego w Polsce popularny był w średniowieczu: miano to nosi nie tylko najstarsza wawelska rotunda, ale też np. pierwszy kościół w Parczewie. W epoce nowożytnej był też działający przy szpitalu - przytułku kościółek św. Ducha.

A wierni na deszczu...

W XVII i XVIII wieku wybudowano dwa piękne, murowane kościoły klasztorne bernardynów i pijarów. Nie były one jednak siedzibami parafii. W początkach XIX wieku sytuacja była dość zaskakująca: w mieście były dwa okazałe kościoły klasztorne, natomiast wierni w niedzielę i święta tłoczyli się w niewielkim, drewnianym, zdaje się, że niespecjalnej urody. W efekcie, na mocy podpisanego porozumienia między biskupem



Zdjęcie wykonane po 1943 roku, już po przebudowie sygnaturki z bani na słupową latarnię

a władzami zakonnymi, przeniesiono nabożeństwa parafialne do bernardynów. Paradoksalnie sprawa nie była prosta do przeprowadzenia: proboszcz mógł odprawiać przy ołtarzu głównym, wikariusze przy bocznych... Oczywiście po korni zakonnicy i głęboko uduchowieni księża diecezjalni kompletnie

nie mogli dojść do ładu, kto, kiedy i co ma odprawiać, a już zupełnie nie do ustalenia było, kto winien opłacać organistów (było dwóch!) i skończyło się grubą awanturą. Wobec powyższego biskup Szymański przeniósł nabożeństwa parafialne do kościoła Podwyższenia Krzyża do ojców pijarów.

Tu już porozumienie okazało się łatwiejsze (konwent pijarski liczył tylko kilku zakonników), udało się też nawiązać dobre więzi osobiste: pijar Adam Słotwiński z diecezjalnym Stanisławem Brzóska zgodnie zajęli się przygotowaniem powstania...

Potrzebny cmentarz

W tych warunkach w trzeciej dekadzie XIX stulecia przystąpiono do budowy jeszcze jednej świątyni, od początku pomyślanej jako kaplica cmentarna. Starsze nekropolie chrześcijańskie mieściły się przy kościołach, żydowska za miastem. Były już dalece niewystarczające.

Wybór patrona nie był przypadkowy. Święty Roch, wedle hagiografów pochodzący z Francji, w trakcie pielgrzymki do Rzymu zaraził się dżumą, ale dzięki opiece Bożej i lizaniu przez psa (!) wyzdrowiał. Jest protektorem od zaraz i chorób i opiekunem cmentarzy. Dlatego też często patronuje kapliczkom na nekropoliach: tak jest nie tylko w Łukowie, ale też np. w Mordach (pow. siedlecki), Nysie, Mikstacie w Wielkopolsce, Łądku Zdroju, Wieruszowie i wielu innych.

cdn.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Prestiżowy mecz Górnika. Święto na trybunach, ale wynik to katastrofa

Piłkarze pierwszoligowego Górnika grali w sobotę przed własną publicznością ze Stalą Rzeszów. Dla kibiców obu ekip to niezwykle ważna rywalizacja. Niemal trzy tysiące fanów zebranych na trybunach obejrzało cztery gole.

Zawodnicy Górnika przystępowali do starcia ze Stalą po niecodziennej serii pięciu remisów z rzędu – w tym wyjazdowego 2:2 z wyżej notowaną Wieczystą Kraków 25 sierpnia (mecz rozegrano po zamknięciu poprzedniego wydania „Wspólnoty”). Gole dla łączników strzelali w tym spotkaniu Dawid Tkacz i Jakub Bednarczyk. Pomimo tego, że w ostatnich tygodniach nie przegrywali, zielono-czarni nie mogli być usatysfakcjonowani swoją pozycją w Betcliu 1. Lidze, czyli miejscem w strefie spadkowej z dorobkiem pięciu punktów.



Maciej Stolarczyk,
trener Górnika

Zawiedliśmy
Nie mogliśmy złamać linii obrony rywali. Przede wszystkim

dobrze grającego bramkarza. Nie mogliśmy zamienić sytuacji na bramkę. Po straconym голу wdarła się w nasze szeregi nerwowość, straciliśmy nasz rytm. W takich sytuacjach kluczowa jest cierpliwość. Wbrew pozorom, czerwona kartka, którą zobaczył zawodnik gości, utrudniła nam zadanie – Stal zupełnie się cofnęła, broniła się bardzo dobrze. Rywale byli zdeterminowani, a nam zabrakło skuteczności. Zawiedliśmy. Mogę powiedzieć jedynie „przepraszam” do kibiców, którzy w tym meczu byli dla nas dużym wsparciem.

Stal była w nieznacznie lepszej sytuacji z ośmioma oczkami na koncie. Rzeszowianie wygrali dwa mecze, ale w ostatnich kolejkach spisali się poniżej oczekiwań, notując dwie porażki z rzędu.

Kibice obu klubów starcia Górnika ze Stalą traktują szczególnie. Ekipy te za sobą nie przepadają, więc mobilizacja, również na trybunach na te pojedynki jest podwójna.

Efekt frekwencji podczas sobotniego meczu, wynosząca 2872 osoby.

Goście otworzyli wynik w 30. minucie spotkania. Jonathan Junior podał przed polem karne do Szymona Kądziołki, a ten strzelił precyzyjnie zza szesnaście. Piłka odbiła się od słupka i wpadła do siatki „Górników”.

Rzeszowianie podwyższyli w 39. minucie. W polu kar-

nym piłka trafiła do Jonathan Juniora, a 26-letniemu Brazylijczykowi nie pozostało nic innego, jak dostawić nogę i z bliskiej odległości trafić do bramki łączników.

Na domiar złego dla Górnika, jeszcze przed przerwą boisko z powodu kontuzji musiał opuścić Branislav Spăcil, osłabiając siłę ofensywy gospodarzy.

Po zmianie stron „Górnicy” atakowali, jednak nie potrafili oddać ani jednego skutecznego strzału. Zazwyczaj ich uderzenia były blokowane przez defensorów Stali. Końcówkę gospodarze grali w przewadze, bo drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę obejrzał Krystian Wachowiak. Nie pomogło to jednak łącznikom.

Co więcej, goście podwyższyli w końcówce na 3:0 – do siatki Pindrocha trafił Sebastian Thill, wykańczając koronkową akcję rzeszowian. To nie był koniec, bo Górnika dobił Kacper Masiak, w doliczonym czasie gry ustalając wynik na 4:0.

Górnik Łęczna - Stal Rzeszów 0:4 (0:2)

Bramki: Kądziołka 30', Jonathan Junior 39', Thill 89', Masiak 90'+3.

Górnik: Pindroch - Ogaga, Osipiuk, Abbott, Bednarczyk, Kryeziu (62' Santos), Deja, Spăcil (41' Traore), Tkacz (62' Doba), Orlik (86' Bojańczyk), Śpiączka.

Stal: Koziół - Krasouski, Synoś, Łysiak (36' Sławiński), Jonathan Junior (83' Wolski), Wachowiak, Kądziołka, Połap (64' Warczak), Thill, Łyczko (64' Masiak), Kukułka.

Żółte kartki: Osipiuk, Orlik, Santos - Wachowiak x2, Sławiński.

Czerwona kartka: Wachowiak 80' (za dwie żółte).

Sędziował: Szymon Łężny (Kluczbork).

Widzów: 2872.

Dominik Smagała

dsm

BETCLIC 1. LIGA

WYNIKI 8. KOLEJKI

Górnik - Stal 0:4
Miedź - Wisła 2:0
Odra - ŁKS 1:1
Bytom - Wieczysta 4:2
Polonia - Grodzisk Maz. 2:1
Puszcza - Chrobry 0:0
Mielec - Ruch 2:2
Śląsk - Tychy 2:1
Znicz - Pogoń 0:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wisła Kraków	7	18	28-7
2	Wieczysta Kraków	7	14	18-9
3	Śląsk Wrocław	8	14	13-13
4	Polonia Bytom	8	13	12-11
5	Pogoń Siedlce	8	12	8-5
6	Polonia Warszawa	8	12	14-14
7	Pogoń Grodzisk Maz.	8	11	15-12
8	ŁKS Łódź	8	11	13-12
9	GKS Tychy	8	11	14-14
10	Stal Rzeszów	8	11	13-13
11	Stal Mielec	8	11	12-17
12	Chrobry Głogów	8	10	11-9
13	Ruch Chorzów	8	10	11-10
14	Miedź Legnica	8	10	13-17
15	Odra Opole	8	9	6-10
16	Puszcza Niepołomice	8	6	7-9
17	Górnik Łęczna	8	5	9-17
18	Znicz Pruszków	8	3	8-26

NASTĘPNA KOLEJKA (12-15.09.)

Chrobry - Pogoń, Tychy - Bytom, Miedź - Polonia, Grodzisk Maz. - Górnik (14.09., g. 17.30), Ruch - ŁKS, Stal - Znicz, Śląsk - Puszcza, Wieczysta - Mielec, Wisła - Odra

Alicja Sielska leci na mistrzostwa świata w Tokio!

Alicja Sielska, czyli jedna z czołowych polskich biegaczek przez płotki, znalazła się wśród zawodniczek powołanych na nadchodzące mistrzostwa świata w Tokio!

Ta wielka szansa pojawiła się dzięki relokacji. Pięć zawodniczek wycofało się z rywalizacji, a była zawodniczka Wisły Puławy dzięki swojej wysokiej pozycji w rankingu, awansowała do grona 40 najlepszych zawodniczek na świecie. Dla 22-letniej biegaczki to kolejny krok w jej karierze, pełnej sukcesów i nieustannego rozwoju.

Rekord życiowy w Stalowej Woli

Alicja Sielska po raz kolejny udowodniła swoją formę, osiągając znakomity wynik w biegu na 100 metrów przez płotki w Stalowej Woli. Pomimo niekorzystnych warunków atmosferycznych – wiatru o prędkości -2,3 m/s – Polka ustanowiła swój nowy rekord



Alicja Sielska, czyli jedna z czołowych polskich biegaczek przez płotki, znalazła się wśród zawodniczek powołanych na nadchodzące mistrzostwa świata w Tokio!

życiowy, pokonując dystans w czasie 11.71 sekundy. To kolejny dowód na jej ogromny potencjał i determinację, by stale poprawiać swoje osiągnięcia.

Droga do Tokio: złoto, rekordy i nieoczekiwane zwroty Akcji

Sielska ma za sobą już kilka przełomowych momentów

w swojej karierze. W 2024 roku, podczas Mistrzostw Polski w Lublinie, sięgnęła po złoto w biegu na 100 metrów przez płotki w kategorii U-23, uzyskując czas 12,75 sekundy

Jej występ w Tokio będzie nie tylko spełnieniem marzeń, ale także możliwością pokazania swojej wartości na światowej scenie

Dla 22-letniej biegaczki to kolejny krok w jej karierze, pełnej sukcesów i nieustannego rozwoju

przy wietrze o prędkości +2,6 m/s. Rok później, w lutym 2025, poprawiła swój rekord życiowy w biegu na 60 metrów przez płotki, osiągając czas 8,03 sekundy. Choć na Halowych Mistrzostwach Europy w Apeldoorn w marcu 2025 nie udało jej się awansować do finału, to jej forma nie osłabła.

W maju 2025 roku Alicja Sielska zdobyła tytuł mistrzyni Polski w biegu na 100 metrów przez płotki w rywalizacji uniwersyteckiej. Natomiast w czerwcu tego samego roku wzięła udział w cyklu World Athletics Continental Tour Bronze Series w Gorzowie, gdzie poprawiła swój rekord życiowy na 12,86 sekundy, co zapewniło jej pierwsze

miejsce w europejskim rankingu U-23.

Podczas Mistrzostw Europy U23 w Bergen (2025) Sielska potwierdziła swoje miejsce w czołówce, zdobywając złoty medal w biegu na 100 metrów przez płotki, pokonując dystans w 12,91 sekundy mimo trudnych warunków wietrznych. Dodatkowo w tym samym roku wywalczyła brązowy medal na Uniwersyteckich Igrzyskach Olimpijskich w Niemczech oraz ustanowiła nowy rekord życiowy podczas Memoriału Kamili Skolimowskiej, pokonując 100 metrów przez płotki w 12,81 sekundy.

Alicja Sielska na progu wielkiej kariery

Jako jedna z najzdolniejszych zawodniczek młodego pokolenia, Alicja Sielska nie ma zamiaru spoczywać na laurach. Jej występ w Tokio będzie nie tylko spełnieniem marzeń, ale także możliwością pokazania swojej wartości na światowej scenie. Z każdym rokiem udowadnia, że polska lekkoatletyka ma nową, wielką nadzieję, która z determinacją i pasją zmierza ku kolejnym sukcesom.

Motor Lublin wreszcie się przełamał

Piłkarze lubelskiego Motoru wreszcie dali powody do radości swoim kibicom. W spotkaniu 7. kolejki PKO BP Ekstraklasy żółto-biało-niebiescy pokonali na wyjeździe Górnika Zabrze.

„Motorowcy” przystąpili do sobotniej konfrontacji po słabej passie, mając na koncie dwie porażki, taką samą liczbę remisów i tylko jedno zwycięstwo. W mediach zaczęły się nawet pojawiać informacje, że w przypadku piątego meczu bez zwycięstwa, trener Mateusz Stolarski może stracić posadę. Ciężar gatunkowy rywalizacji w województwie śląskim był więc dla lubelskiego zespołu bardzo duży.

Do przerwy w Zabrzu nie padły żadne gole, a spotkanie nie



Pierwsze wyjazdowe zwycięstwo lubelskiego zespołu w tym sezonie

należało do zbyt porywających. Po zmianie stron wynik otworzył Jacques Mbaye Ndiaye. Senegalczyk trafił do siatki w swoim pierwszym kontakcie z piłką. Skrzydłowy Motoru wykorzystał dobre podanie od Karola Czubaka, wpadł w pole karne i bardzo ładnym uderzeniem zapewnił żółto-biało-niebieskim prowa-

dzenie. Dla 21-latka była to druga bramka w obecnym sezonie. Poprzednią strzelił na inaugurację przeciwko Arce Gdynia.

Po голу Ndiaye mecz stał się bardziej otwarty. I choć nie było w nim wielu sytuacji bramkowych, to rywalizacja odbywała się w szybkim tempie oraz nie brakowało w niej walki. Osta-

tecznie jednak więcej trafień nie padło i trzy punkty pojechały do Lublina.

- Ta drużyna nigdy nie zawodzi w trudnych chwilach. Dziękuję kibicom za wsparcie, szacunek, bo nigdy mnie nie zawiedli. Zawsze są z drużyną i ze mną. To jest coś niesamowitego, kiedy nie masz najlepszego momentu, a oni skandują twoje nazwisko, dziękuję im za to. Drużyna chciała wygrać dla nich i mam nadzieję, że to będzie mecz założycielski Motoru w tym sezonie - skomentował trener Mateusz Stolarski. Co ciekawe, w jego sztabie doszło do drobnej korekty. Z funkcji kierownika drużyny zrezygnował Radosław Chmielnicki. Na stanowisku zastąpił go Rafał Marzęda, który do tej pory był kitmanem. Zarządzaniem sprzętem pierwszego zespołu zajął się natomiast Igor Miazga. Teraz

„Motorowcy” poczekają na kolejne starcie w rozgrywkach ekstraklasy dwa tygodnie, z uwagi na przerwę reprezentacyjną. 14 września żółto-biało-niebiescy zmierzą się przed własną publicznością z Bruk-Bet Termalica Nieciecza. Pierwszy gwizdek w tej konfrontacji zaplanowano o godzinie 12:15.

Górnika Zabrze - Motor Lublin
0:1 (0:0)

Bramka: Ndiaye 58
Motor: Brkić – Stolarski (65 Wójcik), Matthys, Bartoś (78 Meyer), Luberecki, Łabojko Rodrigues, Wolski (78 Scalet), Król, van Hoeven (59 Ndiaye), Czubak (65 Dadashov)

Karol Kurzępa

Słaby start rugbistów

Początek sezonu 2025/26 nie układa się po myśli Edach Budowlanych Lublin. Po dwóch kolejkach podopieczni trenera Andrzeja Kozaka mają na koncie dwie porażki. Niebiesko-biało-czerwoni rozpoczęli nową kampanię od starcia w Gdyni z tamtejszą Arką. Tam ulegli gospodarzom 21:52. W następnej serii spotkań lublinianie nie poprawili sobie nastrojów przed własną publicznością i przegrali 10:22 z Juvenią Kraków. Teraz będą musieli powalczyć o poprawę swojego bilansu z KS Budowlanymi WisłaMed Łódź, z którymi zmierzą się w następnej kolejce w delegacji. Do tego starcia dojdzie w drugi weekend września.

Karol Kurzępa

Superpuchar nie dla Lublina

Piłkarki ręczne PGE MKS El-Volt Lublin zaczęły sezon 2025/26 od porażki z największym rywalem. Biało-zielone uległy w starciu o Superpuchar Polski Zagłębiu Lubin.



Superpucharowe starcie rozgrywano w Atlas Arenie w Łodzi

nianki miały spore problemy ze skutecznością. Najlepiej świadczy o tym fakt, że w ciągu 21 minut rzuciły tylko pięć bramek. Ostatecznie na przerwę zeszyły, przegrywając 9:13.

Po zmianie stron Zagłębie kontrolowało przebieg wydarzenia na boisku i zasłużenie sięgnęło po zwycięstwo. Drużynie z Lublina nie pomagała nawet podwójna przewaga, gdy z po-

wodu kar rywalki przez krótki czas grały bez dwóch zawodniczek. Ostatecznie „Miedziowe” triumfowały różnicą sześciu trafień i zabrały Superpuchar do Lubina.

- Byliśmy słabszym zespołem od Zagłębia. Myślę, że przeważała o tym słaba skuteczność w ważnych momentach oraz błędy własne na kontrze, gdy spokojnie mogliśmy wyprowadzić 2-3 piłki i rzucić do bramki, to podania nie docierały do naszych skrzydłowych. Przede wszystkim nie mogliśmy opierać pełnym składem, musieliśmy korzystać z tych samych rozgrywających w ataku i obro-

nie, przez co w końcówce zabrakło sił. Myślę jednak, że pokazaliśmy charakter, walkę do końca i w tym sezonie zaprezentujemy dużo fajnej piłki ręcznej - podsumował trener Paweł Tetelewski.

3 września drużyna z Lublina miała zainaugurować zmagania w Orlen Superlidze kobiet. Domowa konfrontacja podopiecznych trenera Pawła Tetelewskiego została jednak przełożona. Wszystko z powodu zawirowań w szeregach rywala. KPR Tauron Ruch Chorzów połączył się w tym tygodniu z Energa Szczypiorno Kalisz. W wyniku fuzji do rozgrywek przystąpi Tauron Ruch Szczypiorno Kalisz. Nowy

termin konfrontacji nie został jeszcze ustalony. W tej sytuacji pierwsza kolejka czeka lublinianki 6 września w Koszalinie.

Zagłębie Lubin - PGE MKS FunFloor Lublin
30:24 (13:9)

Lublin: Wdowiak, Martins – M. Więckowska 7, Górna 5, Przywara 5, Pietras 2, O'Mullony 2, Szyrakurk 1, Andrzejak 2, Dziuba, Matuszczyk, D. Więckowska, Lima

Karol Kurzępa

Szeremeta przeszła badania płci. To nie żart!

Julia Szeremeta, która 24 sierpnia br. obchodziła urodziny, przeszła badania płci. To brzmi jak żart, ale absolutnie nim nie jest.

Julia Szeremeta zyskała ogromną popularność i uznanie podczas igrzysk olimpijskich w Paryżu. Polka wywalczyła tam srebrny medal w boksie w kategorii do 57. kilogramów. Podczas zmagania w stolicy Francji nie brakowało kontrowersji. Choć ciężby w finale zawodniczka Paco Lublin walczyła z Lin Yu-Ting, w przypadku której negowano jej bycie kobietą.

Finalnie badania nie wykazały nieprawidłowości w jej płci.

Od tamtej pory Międzynarodowy Komitet Olimpijski związał się z federacją World Boxing. Ta z kolei zarządziła badania płci wszystkich zawodniczek przed zbliżającymi się mistrzostwami świata, które w dniach 4-14 września odbędą się w Liverpoolu. Takie same testy przeszła również Julia Szeremeta. Zaskoczenia nie było.

22-latka oczywiście jest kobietą. Otrzymała więc certyfikat płci i nie ma mowy o żadnych kontrowersjach - przekazał Przegląd Sportowy Onet. Co ciekawe, testy płci od 2026 roku przechodzić będą również mężczyźni.

World Boxing chce uniknąć wszelkich domysłów i ewentualnych nieprawidłowości.

Wcześniej boksem amatorskim zarządzała federacja IBA, która do mistrzostwa świata w 2023 roku nie dopuściła Imane Khelif i Lin Yu-Ting właśnie z powodów niezaliczenia testów płci. Obie wystartowały później w Paryżu i wygrały złote medale, a Tajwanka wygrała w finale z samą Szeremetą. Na przyszłych igrzyskach takich kontrowersji już nie będzie.

Kacper Ciuksza

Nowy zawodnik i dwie porażki. PGE Start zaczął grać

PGE Start Lublin rozegrał dwa pierwsze sparingi przed rozpoczęciem sezonu 2025/26. Wicemistrzowie Polski poinformowali również o transferze nowego zawodnika.

Start Lublin udał się na południe Polski, by rozegrać dwa pierwsze sparingi przed sezonem 2025/26. Pierwszymi rywalami zespołu Wojciecha Kamińskiego byli koszykarze Śląska Wrocław. Z nimi czerwono-czarni przegrali 78:96. Najlepiej w zespole punktowali Elijah Hawkins i Jordan Wright. Obaj zdobyli po 15 punktów. W drugim sparingu rywalami Startu byli koszykarze Górnika Wałbrzych. Niestety również ten zespół okazał się lepszy od lublinian - wygrał 86:76. Trenera

cieszyć mogła jednak forma Hawkinsa, który tym razem zdobył aż 26 punktów. Kroku dotrzymał mu Trey Tennyson, na którego koncie znalazło się 21 „oczek”. Być może w kolejnych sparingach lublinianie będą radzili sobie lepiej, bo do składu dołączy kolejny Amerykanin. Klub ogłosił, że nowym graczem czerwono-czarnych został Tevin Mack. To 28-latek, który najlepiej czuje się na pozycji nr 3 i mierzy 201 cm wzrostu. Wcześniej występował w barwach drużyn NCAA z Teksasu, Alabamy i Karoliny Południowej. W Europie zaliczył do tej pory kluby w Kosowie, we Włoszech, w Portugalii i Grecji. Ma za sobą także grę w zespołach z Azji i Afryki. Ostatni sezon zaczął w Libii, następnie w grudniu przeniósł się na Tajwan, gdzie zdobywał średnio 21.6 punktów na mecz dla drużyny New Taipei CTBC DEA.

Sparingi:
WKS Śląsk Wrocław - PGE Start Lublin
96:78
(32:14, 14:20, 27:23, 23:21)
Start: Hawkins 15, Wright 15, Tennyson 14, Krasuski 10, Put 8, Ford 7, Griffin 6, Pelczar 3, Szymański

Górnika Zamek Książ Wałbrzych - PGE Start Lublin
86:76
(22:12, 17:17, 25:17, 22:30)

Start: Hawkins 26, Tennyson 21, Griffin 12, Wright 6, Ford 4, Pelczar 3, Krasuski 2, Szymański 2, Kępa

Kacper Ciuksza

Lewart liderem. Ekipa Bonina z kompletem punktów

Wymarzony początek sezonu w wykonaniu lubartowian. Po czterech kolejkach piłkarze Grzegorza Bonina są liderem IV ligi z kompletem punktów!

Zaległy mecz 1. kolejki rozgrywany w Lublinie był okazją, by przypieczętować dobry start sezonu. Lewart nie zawiodł – już w 4. minucie objął prowadzenie i do końcowego gwizdka kontrolował przebieg spotkania.

Początek był piorunujący. Lewart od razu ruszył lewą flanką, gdzie aktywny był Łukasz Najda. To właśnie po jego dośrodkowaniu Sebastian Plesz zdobył gola strzałem z woleja, wykańczając akcję w stylu godnym najwyższych lig. Chwilę później gospodarze mogli wyrównać – dynamiczny Dawid Brzozowski przedarł się prawą stroną, ale jego strzał wybronił pewnie Damian Podleśny.

Przez kolejne minuty to Lewart dyktował warunki. Denys Demianenko i Paweł Myśliwiecki szukali swojej szansy, pressing przynosił efekty, a gra bocznych pomocników siała spustoszenie w szeregach Motoru. W 41. minucie biało-niebiescy zdobyli drugiego gola – kolejne dobre zagranie Najdy trafiło do Plesza, który tym razem asystował przy bramce Arkadiusza Bednarczyka.

Motor odpowiedział błyskawicznie – już minutę później, po dynamicznej akcji Brzozowskiego, padła bramka kontaktowa. Strzał w krótki róg zaskoczył Podleśnego i ustalił wynik pierwszej połowy.

Po przerwie gospodarze próbowali doprowadzić do remisu, jednak dobrze zorganizowana defensywa Lewartu nie pozwalała im na wiele. Głównym zagrożeniem były stałe fragmenty gry, ale nie przyniosły one efektu.

W 59. minucie Lewart wykorzystał błąd rywali. Nieporozumienie między bramkarzem a obrońcą Motoru zakończyło się przejęciem piłki przez Dawida Skoczylasa, który idealnie dograł do Denysa Demianenki – ten bez problemu podwyższył na 3:1.

Do końca meczu podopieczni Grzegorza Bonina grali spokojnie i mądrze. Szanse mieli jeszcze Bednarczyk, Myśliwiecki i Skoczylas, ale wynik nie uległ już zmianie. Rezerwy Motoru próbowały jeszcze nacisnąć, jednak strzały Palucha i Kuchty zatrzymywały się na obrońcach lub były niecelne.

Zwycięstwo w Lublinie było w pełni zasłużone – Lewart był drużyną dojrzałą, skuteczniejszą i znacznie lepiej zorganizowaną.

Motor II Lublin - Lewart Lubartów
1:3 (1:2)

Bramki: D. Brzozowski 42' - Plesz 4', Bednarczyk 41', Demianenko 59'.

Motor II: Kukulski - Bartoszek, Mazur, Hurenko, Niegowski (86' K. Brzozowski), Jabłoński, Bereza (74' Michułka), Kuchta (76' Kisiel), D. Brzozowski (74' Węgrzyn), M. Paluch, Kraska (55' Tracz).

Lewart: Podleśny - Kompanicki, Niewęglowski, Smirnov (77' D. Paluch), Plesz (46' Gede), Skoczylas, Szymona (59' Wolski), Bednarczyk (88' Zieliński), Najda (86' Raczyski), Myśliwiecki (82' Aftyka), Demianenko (63' Żelisko).

Żółta kartka: Szymona.

Lider nie zwalnia tempa!
Kolejne trzy punkty w Lubartowie

W sobotnie popołudnie Lewart podejmował Janowiankę, mając w głowie jasny cel: czwarte zwycięstwo i samodzielne prowadzenie w tabeli. I choć goście z Janowa Lubelskiego postawili trudne warunki, gospodarze po raz kolejny udowodnili, że są w świetnej formie.

Już w 1. minucie mogło być 1:0 – akcja Skoczylasa i Demianenki zakończyła się strzałem Myśliwieckiego, który zatrzymał Rojek. Kilka minut później bliski trafienia byli Najda i Demianenko – piłka minimalnie minęła słupek.

Goście również nie zamierzali ograniczać się tylko do obrony. W 9. minucie po rzucie rożnym Gede strzelał głową, a po chwili Niewęglowski miał okazję na dobitkę, ale obrona Janowianki zdołała wyjść z opresji.

W 26. minucie Lewart objął prowadzenie – po dośrodkowaniu Bednarczyka niefortunnie interweniował Michał Koźlik, który skierował piłkę do własnej bramki. Goście odpowiedzieli rzutem wolnym – w 32. minucie precyzyjne dośrodkowanie Pawła Zięby wykorzystał Kacper Piechniak, wyrównując wynik.

Pierwsza połowa zakończyła się remisem, choć obie drużyny miały jeszcze swoje szanse. Po przerwie Lewart szybko odzyskał prowadzenie – Koźlik popełnił kolejny błąd, a Myśliwiecki nie zmarnował prezentu, pokonując bramkarza z bliska.

Od tego momentu mecz zrobił się bardziej otwarty. Janowianka miała swoje okazje – głównie za sprawą Piechniaka, który popisał się nawet próbą przewrotki, ale kapitalnie bronił Podleśny. W 70. minucie Skoczylas i Paluch mieli piłkę meczową, ale zabrakło skuteczności.

Dopiero w 89. minucie Lewart postawił kropkę nad „i”. Doskonałe dośrodkowanie Aleksa Aftyki z lewej strony wykorzystał Mateusz Kompanicki, który głową ustalił wynik meczu.

Zwycięstwo nie tylko dało Lewartowi trzy punkty, ale także pozwoliło wskoczyć na pozycję lidera IV ligi lubelskiej. Dodatkowym atutem był remis w meczu Hetmana Zamość z Bugiem Han-na (2:2), który otworzył drogę do samotnego fotelu lidera.

Lewart Lubartów - Janowianka Janów Lubelski
3:1 (1:1)

Bramki: Koźlik 26' (s), Myśliwiecki 47', Kompanicki 89' - Piechniak 32'.

Lewart: Podleśny - Gede (81' Raczyski), Niewęglowski, Smirnov, Kompanicki, Skoczylas (90+2' Kuźma), Wolski (61' Szymona), Bednarczyk (87' Zieliński), Najda (61' Paluch), Myśliwiecki (78' Aftyka), Demianenko (61' Żelisko).

Janowianka: Rojek - Małek (87' Piskorski), Mazurek, Koźlik, Pawełekiewicz (59' Sypień), Zięba (87' Kiszka), Dacko (46' Etana), Birut, Marotto (68' Głaz), Stępnowski (78' Widz), Piechniak

Żółte kartki: Gede, Wolski - Birut, Etana.

mp

mp

IV LIGA

WYNIKI 4. KOLEJKI

Lublinianka - Orleńka Ł. 5:0
Granit - Huragan 2:1
Bug - Hetman 2:2
Łada - Orleńka R. 4:0
Lewart - Janowianka 3:1
Tur - Ruch 2:5
Start - Motor II 2:2
Tanew - Tomasovia 0:1

MECZ ZALEGŁY

Motor II - Lewart 1:3

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Lewart Lubartów	4	12	13:2
2	Hetman Zamość	4	10	13:3
3	Lublinianka Lublin	4	8	11:4
4	Start Krasnystaw	4	8	8:6
5	Tomasovia Tom. Lub.	4	7	4:3
6	Orleńka Radzyń Podlaski	4	7	9:9
7	Janowianka Janów Lub.	4	6	8:8
8	Ruch Ryki	4	6	10:10
9	Łada Biłgoraj	4	6	7:6
10	Tur Milejów	4	6	7:7
11	Motor II Lublin	4	4	7:8
12	Orleńka Łuków	4	4	5:7
13	Granit Bychawa	4	4	4:10
14	Bug Hanna	4	2	6:8
15	Tanew Majdan Stary	4	0	4:12
16	Huragan Międzyrzec Podl.	4	0	3:16

NASTĘPNA KOLEJKA

(06.09., godz. 16:00): Orleńka R. - Lewart, Orleńka Ł. - Łada, Huragan - Bug, Hetman - Lublinianka, Janowianka - Tanew, Tomasovia - Tur, Ruch - Start, Motor II - Granit.

Hubert Kotowicz wraca do Lewartu! Doświadczony pomocnik znów zagra w biało-niebieskich barwach

Kibice Lewartu Lubar-tów mają powody do radości – do drużyny powraca dobrze znany i ceniony zawodnik. Hubert Kotowicz, 31-letni pomocnik, ponownie zasili szeregi biało-niebieskich w sezonie 2025/2026. Ostatnio reprezentował barwy Ludwiniaka Ludwin.

Kotowicz to wychowanek Górnika Łęczna, który już dwukrotnie występował w Lewarcie. Po raz pierwszy do drużyny z Lubartowa dołączył w sezonie 2015/2016. Na boiskach III ligi zagrał wtedy w 29 spotkaniach, zdobywając 3 bramki. Następnie przeniósł się do Chełmianki Chełm, z którą związany był przez trzy sezony. W tym czasie



Hubert Kotowicz został nowym-starym graczem Lewartu

rozegrał łącznie 79 spotkań (28 w IV lidze, 51 w III lidze) i strzelił 9 goli.

W sezonie 2019/2020 Kotowicz wrócił do Lewartu i po

nownie wystąpił w IV lidze. Zaliczył wtedy 15 ligowych meczów, zdobywając 2 bramki oraz dołożył 3 występy w Pucharze Polski LZPN. Po roku

znów obrał kurs na Chełm, gdzie ponownie prezentował wysoki poziom – w 37 meczach III ligi zdobył 8 goli.

W sezonie 2021/2022 dołączył do Świdniczanki Świdnik, z którą grał zarówno na poziomie IV, jak i III ligi. W barwach świdnickiego zespołu rozegrał łącznie 74 spotkania (42 w IV lidze i 32 w III lidze), zdobywając łącznie 15 bramek.

Ostatni sezon spędził w Ludwiniaku Ludwin, gdzie jego skuteczność była imponująca – w 24 meczach klasy A strzelił aż 22 gole, udowadniając, że wciąż potrafi robić różnicę na boisku.

Teraz Hubert Kotowicz po raz trzeci wraca do Lewartu i kibice z pewnością liczą, że jego doświadczenie oraz piłkarska jakość pomogą drużynie w osiągnięciu kolejnych sukcesów.

mp

Rozgrywki Pucharu Polski na szczeblu okręgowym wkraczają w decydującą fazę. Emocje po III rundzie jeszcze nie opadły, a już kibice mogą zacierać ręce na kolejne mecze.

IV runda zapowiada się niezwykle ciekawie. Na boiskach zmierzą się zarówno rezerwy klubów z wyższych lig, jak i ambitne zespoły z niższych klas rozgrywkowych.

W poprzedniej rundzie nie brakowało niespodzianek i wysokich wyników. Prawdziwy popis ofensywy dał Granit Bychawa, rozbijając Orły Kazimierz aż 11:0. Pewne zwycięstwa odniosły także m.in. Lublinianka Lublin (8:1 z Cisowianką Drzewce) oraz Powiślak Końskowola (8:1 z Albatrosem Świdnik).

WYNIKI III RUNDY

Polesie Kock – POM-Iskra Piotrowice 0:4
TJMMNW Lublin – Sokół Konopnica 3:2
Cisowianka Drzewce – Lublinianka Lublin 1:8
Czarni Dęblin – Amator Leopoldów-Rososz 2:1

Orły Kazimierz – Granit Bychawa 0:11
Albatros Świdnik – Powiślak Końskowola 1:8
Żyrzyniak Żyrzyn – Górnik II Łęczna 1:2
OSH33 Tajfun Ostrów Lubelski – Janowianka Janów Lubelski 0:1
Huragan Siostrzytów – Lewart Lubartów 1:5
Ruch Ryki – Tur Milejów 1:5
Ludwiniak Ludwin – BKS Bogucin 4:3
Tarasola Cisy Nałęczów – Motor II Lublin 0:4
AF Głusk – KS Ciecierzyn 3 : 0

PROGRAM IV RUNDY

(03.09., godz. 17:00)

Tur Milejów – Stal Kraśnik

(03.09., godz. 17:30)

Ludwiniak Ludwin - Powiślak Końskowola
Janowianka Janów Lubelski - Granit Bychawa
AF Głusk - Lublinianka Lublin
POM-Iskra Piotrowice - Lewart Lubartów
Czarni Dęblin - Świdniczanka Świdnik
Górnik II Łęczna - Motor II Lublin

(03.09., godz. 20:45)

TJMMNW Lublin - Avia Świdnik

mp

PUL

Radni nie udzielili absolutorium staroście. RIO: Uchwała jest nieważna

Radni zdecydowali czy odwołać starostę. Jakie szanse?

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Zarząd powiatu łęczyńskiego nie otrzymał wotum zaufania, co jest równoznaczne z wnioskiem o jego odwołanie. Jednocześnie Regionalna Izba Obrachunkowa unieważniła uchwałę w sprawie nieudzielenia staroście absolutorium, bo radni powinni ocenić budżet, a nawet nad nim nie dyskutowali i nie wskazali żadnych nieprawidłowości.

Sesja Rady Powiatu Łęczyńskiego odbędzie się w środę, 3 września. W porządku obrad jest dyskusja oraz rozpatrzenie projektu i podjęcie uchwały w sprawie odwołania Zarządu Powiatu w Łęczynej z przyczyny nieudzielenia wotum zaufania za rok 2024.

Szanse na odwołanie zarządu są jednak znikome, bo starosta Daniel Słowik (PSL) ma większość – w 17-osobowej radzie rządzi koalicja, którą tworzy dziewięć radnych. To cztery mandaty Koalicji Obywatelskiej, trzy Trzeciej Drogi i dwa Twojego Samorządu. A opozycyjne Prawo i Sprawiedliwość ma osiem szabel.

Tymczasem do odwołania zarządu trzeba co najmniej 3/5 głosów ustawowego składu rady, czyli w przypadku

powiatu łęczyńskiego chodzi o poparcie 11 z 17 radnych. Wprawdzie, z powodu pewnych zgrzytów wewnątrz koalicji starosta Daniel Słowik (PSL) drugi rok z rzędu nie otrzymał wotum zaufania i absolutorium, ale to raczej „pogrożenie palcem”, wewnątrzkoalicyjne niesnaski, a nie groźba rozpadu koalicji.

Na czerwcowej sesji za projektem uchwały w sprawie udzielenia absolutorium głosowało 7 radnych, przeciw było 3 radnych, kolejnych 7 osób wstrzymało się od głosu. Nie było więc wymaganej bezwzględnej większości.

RIO: Nie było oceny budżetu, żadnej dyskusji

Tymczasem Regionalna Izba Obrachunkowa powiedziała wprost, że nieudzielenie absolutorium z innych powodów niż nieprawidłowości w wykonaniu budżetu jest naruszeniem prawa. Izba unieważniła czerwcową uchwałę w tej sprawie.

W uzasadnieniu czytamy, że wyłączną podstawą nieudzielenia absolutorium może być merytoryczna ocena wykonania budżetu, a nie innej działalności zarządu. „W toku rozpatrywania kwestii absolutorium dla zarządu [powiatu łęczyńskiego] nie odbyła się jakiegokolwiek dyskusja odnoszą-

ca się do wykonania w 2024 r. budżetu powiatu. Nie zostały sformułowane żadne zarzuty w zakresie wykonania przez Zarząd planu dochodów, wydatków, przychodów i rozchodów w 2024 r. Tym samym nie zostały w ocenie Kolegium spełnione wymogi w zakresie prawidłowo przeprowadzonej oceny absolutorijnej” – uzasadnia Piotr Przystupa, przewodniczący Kolegium RIO w Lublinie.

I dodaje, że radni faktycznie nie ocenili wykonania budżetu, stopnia realizacji planowanych dochodów i wydatków oraz nie uzasadnili istnienia i przyczyny ewentualnych rozbieżności w tym zakresie, a także odpowiedzialności organu wykonawczego za taki stan rzeczy. Mimo unieważnienia tej uchwały, wniosek o odwołanie zarządu stanie na sesji, bo nadal w mocy jest nieudzielenie wotum zaufania.

Są w koalicji, nie poparli absolutorium

Ręki za absolutorium nie podniósł m.in. przewodniczący rady Teodor Kosiarski z listy Koalicji Obywatelskiej, mimo że zarząd tworzą m.in. ludzie KO: wicestarosta Michał Woźniak i członkini zarządu Danuta Szycha-Zagwodzka.

– Budżet na 2024 rok został zaplanowany jeszcze

przez poprzedni zarząd, który uwzględnił w nim tzw. „wirtualne pieniądze”. W dochodach zapisano na przykład rzekome wpływy z dotacji od gmin, które nie miały pokrycia w żadnych wiążących porozumieniach. Stąd duży rozdział między zaplanowanym budżetem a jego faktycznym wykonaniem – argumentował Teodor Kosiarski (w rozmowie ze „Wspólnotą”, nie na sesji).

Jednak w kuluarach mówi się, że między przewodniczącym a starostą od dłuższego czasu nie ma chemii. Daniel Słowik jest krytykowany m.in. za wolne tempo redukcji etatów w starostwie, które rozrosło się za rządów PiS. Drugim radnym z rządzącej koalicji, który nie poparł udzielenia absolutorium, był Piotr Jastrzębski (Twój Samorząd). Nieoficjalnie mówi się, że ma to swoje źródło jeszcze w rozmowach koalicyjnych, które odbywały się w ramach samorządu miejskiego i powiatowego. Bo Jastrzębski miał liczyć m.in. na stanowiska sekretarza powiatu i wiceburmistrza dla ludzi z Twojego Samorządu, ale ostatecznie przypadły Platformie Obywatelskiej. Jednak jest wątpliwe, żeby ci radni zagłosowali teraz nad odwołaniem koalicyjnego zarządu.

Kamil Kulig

Inauguracja roku szkolnego w gminie Niemce

Przeprowadzka przedszkolaków z remizy do nowego budynku



Szkoła wreszcie będzie miała własną, dobrze wyposażoną kuchnię i stołówkę. Pomieszczenia oglądali Marek Gruda (z lewej) - przewodniczący Rady Gminy Niemce i wójt Marian Goliańek

Inauguracja nowego roku szkolnego zbiegła się z oddaniem do użytku nowych obiektów oświatowych w gminie Niemce. W świeżo oddanych salach rozpoczęły zajęcia przedszkolaki i dzieci z klas I-III z Nasutowa. W Jakubowicach Konińskich gotowe na przyjęcie młodzieży są zaplecze socjalne i także nowe klasy.

Rozbudowa SP w Jakubowicach przewyższa swoim rozmachem dotychczasowe inwestycje. Placówce przybędą pomieszczenia o łącznej powierzchni 2985 metrów kwadratowych. W tej chwili gotowe są – zaplecze kuchenne, stołówka i część klas. Niestety, na oddanie do eksploatacji czeka wyposażenie i meble są kosztowne i trudno powiedzieć, kiedy będzie służyła młodzieży i mieszkańcom.

Dodajmy, że w nowym obiekcie w Jakubowicach będzie miejsce nie tylko dla maluchów. Na najniższej kondygnacji, w piwnicach, usytuowano szatnię, kotłownię i zaplecze kuchni. Na parterze mieścić się będzie wspomniane przedszkole z pięcioma oddziałami. Na parterze jest zlokalizowana

stołówka i kuchnia. Z kolei na piętrze znajduje się osiem sal lekcyjnych. Będzie też m.in. gabinet dyrektora. Projektanci zaplanowali też taras, a na nim ma być przestrzeń do relaksu, z małym boiskiem i miejscami do odpoczynku.

Przypomnijmy, że rozbudowa SP w Jakubowicach podzielona była na etapy. Pierwszy realizowało przedsiębiorstwo Mironbud, a teraz prace wykonawcze prowadzi Edach. Przedsięwzięcie będzie kosztowało około 22 mln zł. Z kolei w Nasutowie w szybkim tempie powstał budynek, w którym zlokalizowano przedszkole i klasy I-III. Inwestycja jest bardzo wyczekiwana przez nasutowian, ponieważ stara szkoła jest w coraz gorszym stanie. Z kolei przedszkolaki korzystały z adoptowanych pomieszczeń remizy. Nowa placówka ma powierzchnię 1300 metrów kwadratowych (na dwóch kondygnacjach), a koszt jej budowy to ok. 10 mln zł, z czego 7,5 mln zł to środki zewnętrzne. Początek roku rozpocznie się w murach starej placówki, ale nowy przyjął pierwsze dzieci w poniedziałek rano. Do ostatniej chwili trwały przygotowania i kompletowanie wyposażenia. Tydzień przed inauguracją roku szkolnego władze gminy sprawdzały, jaki jest etap tych przygotowań.

Artur Toruń

Cztery incydenty na drodze jednego dnia. Ucierpiał motocyklista

ŁĘCZNA: Jednego dnia na drodze krajowej nr 82 doszło do czterech zdarzeń drogowych. Trzy z udziałem dzikiej zwierzyny oraz jedno z udziałem motocyklisty. Interweniowało Lotnicze Pogotowie Ratunkowe.

W piątek (29 sierpnia) motocyklista „wypadł” z zakrętu. Na miejscu policjanci ustalili, że prawdopodobną przyczyną kolizji była nad-



W piątek (29 sierpnia) motocyklista „wypadł” z zakrętu

mierna prędkość. Z uwagi na obrażenia jakich doznał 40-letni mieszkaniec powiatu łęczyńskiego został przetransportowany śmigłowcem do szpitala - informuje aspirant Daniela Giza- Pyrzyńska z KPP we Włodawie.

Kolejne zgłoszenia dotyczyły wtargnięcia dzikiej zwierzyny na jezdnię. W wyniku tych zderzeń nikt nie ucierpiał.

Joanna Niecko

O potyczce partyzantów z Niemcami

Lubelszczyzna
Lwyżwalana spod okupacji niemieckiej w 1944 roku, była obszarem dość intensywnych działań partyzantki zarówno „akowskiej”, jak też „mocarowskiej”. Wydarzenia z tamtego czasu są dość dobrze udokumentowane przez historyków i miłośników lokalnej historii.

Na podstawie relacji byłego mieszkańca Woli Sernickiej (nazwisko znane autorowi), dowiedziałem się o nieznanym mi wcześniej epizodzie z czasu wojny wartym wspomnienia. Dotychczas w żadnej publikacji nie spotkałem się z opisem tamtego zdarzenia, które według opowieści, do pewnego czasu funkcjonowało w lokalnym przekazie ustnym. Tak to się dzieje, że wraz z pokoleniem czasu wojny, wiele interesujących historii tamtego okresu odchodzi w zapomnienie. Wiele spośród nich wartych jest utrwalenia, ale przyznać należy, że są też takie o których lepiej nie wspominać.

To zdarzenie skutkowało śmiercią dwóch ludzi – naszego partyzanta oraz niemieckiego żandarma. Czy zatem można

uznać je za błahe?

W lipcu 1944 roku kilku niemieckich żandarmów pieszo zmierzało w kierunku Lubartowa. Szli drogą gruntową położoną tuż przy południowej stronie chłopskiego lasu Jaworowiec, należącego do rolników z Woli Sernickiej. Z drogi tej w tamtym czasie korzystali również mieszkańcy Wólki Zabłockiej, a nawet Kaznowa, udający się przez Chlewiska do Lubartowa. Przypadek sprawił, że tamtego dnia na brzegu Jaworowca spotkanie miało kilku uzbrojonych partyzantów głównie z Pałeczniczy. Partyzanci dostrzegli słabo uzbrojonych żandarmów i postanowili podjąć próbę rozbicia ich, aby pozyskać kilka sztuk karabinów. Jednakże Niemcy nie zamierzali łatwo kapitulować. Oddali kilka strzałów w kierunku partyzantów, aby ich odstraszyć i pędem ruszyli w stronę widocznych na horyzoncie zabudowań wioski. Partyzanci w pewnym dystansie zmierzali z żandarmami aż do Chlewisk. Tam Niemcy weszli do jednego z domów i widząc zbliżających się partyzantów otworzyli do nich ogień. Tak zaczęła się wzajemna strzelanina.

W pewnym momencie partyzant z Pałeczniczy o nazwisku Budzyński został trafiony kulą w klatkę piersiową i na skutek odniesionej rany zmarł na miejscu. Pomimo to partyzanci

nie odstąpili, nie zrezygnowali i kontynuowali ostrzał żandarmów. Jak się okazało Niemcom skończyła się amunicja. Wyszli z domu z podniesionymi rękami. Rozbrojono ich, ustawiono w rzędzie i nakazano wskazanie osobnika, który zastrzelił partyzanta, pod groźbą rozstrzelania wszystkich. Wówczas jeden z żandarmów sam z własnej woli wystąpił z szeregu przyznając, że to on jest sprawcą śmierci partyzanta.

Rozbrojonych Niemców puszczono wolno, poza tym jednym, który zabił ich kolegę. Partyzanci wraz z Niemcem skierowali się w rejon „pałeckiego bagna”. Na skrzyżowaniu dróg, tej do Wólki Zabłockiej z drogą na bagno, zastrzelono Niemca i tam ogołoczonego z ubrania pozostawiono.

Niemiec leżał tak na drodze kilka dni. W międzyczasie mieszkańcy Wólki Zabłockiej właśnie tą drogą pieszo chodzili do Lubartowa, przechodząc obok rozkładających się zwłok. Wiedzieli, że to Niemiec, który zapłacił życiem za zastrzelenie partyzanta. W końcu dwóch mieszkańców Wólki w czasie drogi powrotnej z Lubartowa postanowiło pochować ciało Niemca. Nie dysponowali szpadlem toteż udali się do Woli Sernickiej - Zagrody i tam pozyczyli dwa szpadle od Borzęckiego i Tchórze. Ciało Niemca zakopali w płytkim dołku tuż

przy drodze. W pochówku poza inicjatorami pochowania Niemca, uczestniczyło jeszcze dwóch mieszkańców Woli Sernickiej, właściciele szpadli.

Wieść o potyczce partyzantów z Niemcami, o skutkach tej potyczki, szybko rozeszła się wśród mieszkańców okolicznych wiosek i jak to bywa w środowisku wiejskim, żyła swoim życiem.

Minęło wiele lat od tamtego zdarzenia, a mimo to w przekazie ustnym wspomniano to wydarzenie opowiadając o nim młodszemu pokoleniu. Toteż wśród miejscowych „wyrastków” znaleźli się śmiałkowie, którzy postanowili sprawdzić, czy rzeczywiście w miejscu, o którym już wiedzieli spoczywają zwłoki Niemca. Kopiąc dołek trafili na ludzką czaszkę i czym prędzej czmychnęli z tego miejsca przerażeni. Po ochłonięciu z przerażenia powrócili i uporządkowali mogiłę.

Historia błaha z pozoru, bo przecież w wojnę życie straciło miliony ludzi, a tu raptem dwóch. Czy wobec tego warto w ogóle o takich epizodach wspominać? Czy warto zastanowić się nad wojennym losem jednego żołnierza, czy też partyzanta? Było minęło można by rzec. Wojna przecież rządzi się swoimi prawami. Ci co są po przeciwnych stronach strzelają do siebie, tak to już jest. Jednakże obraz tamtego czasu nie jest

pełny bez pamiętania o lokalnej historii, nawet tej epizodycznej.

Należy również wiedzieć, że nie każdy szeregowy żołnierz idzie na wojnę z własnej nieprzymuszonej woli. Czasami los sprawia, że wbrew sobie można trafić w zawirowania wydarzeń, których uniknąć nie sposób, które okaleczają psychicznie, fizycznie, mogą pozbawić życia. Można trafić na złą stronę mocy wbrew sobie, tak jak doświadczało tego Ślązacy, Pomorzanie w czasie II Wojny Światowej.

W Woli Sernickiej w budynku szkoły w 1944 roku stacjonowali niemieccy żandarmi Ślązacy, wcieleni do służby pod przymusem. Żandarmi kontaktowali się z mieszkańcami wioski w sprawie zakupu żywności; chleba, mleka, jaj, i wówczas rozmawiali w języku polskim. Ich przełożonym był esesman, który zwykle stacjonował w Lubartowie, a kiedy pojawiał się w Woli Sernickiej wszyscy żandarmi posługiwali się wyłącznie językiem niemieckim. Jak wynika z przekazu Mieczysława Karczmara, jego ojciec Bolesław Karczmarz, jako żołnierz Wojska Polskiego przeszedł całą kampanię wrześniową od początku do jej zakończenia. Dosłużył się nawet stopnia plutonowego. Po przegranej wojnie wrócił na ojcowiznę i zajął się gospodarstwem rolnym rodziców. To

między innymi u niego zaopatrywali się żandarmi Ślązacy, a przy okazji uskarżali na swoją niedolę. Tuż przed pojawieniem się Rosjan w Woli Sernickiej jeden z żandarmów w rozmowie z Bolesławem Karczmarem powiedział do niego na pożegnanie – Bolesławie, Ruscy i tak nas wykończą, nie będą patrzeć na to, że tak naprawdę jesteśmy Polakami.

Nie wiemy kim był Niemiecki żandarm, który zastrzelił partyzanta. Nie wiemy czy miał coś więcej na sumieniu. Wiemy, że z nieprzymuszonej woli wystąpił z szeregu, aby uchronić kolegów przed rozstrzelaniem. Prawdopodobnie do końca życia byli mu wdzięczni za tamten krok, który uchronił ich przed niechybną śmiercią. Być może niektórzy z nich dożyli sędziwego wieku wspominając opisany epizod. Partyzanci, koledzy Budzyńskiego, też zapewne rozpamiętywali tamtą potyczkę i kto wie, czy nie żalowali swojej decyzji. U schyłku wojny za kilka sztuk broni jeden z nich zapłacił najwyższą cenę. Czy ich decyzja była słuszna? Nie ma dobrej odpowiedzi na tak postawione pytanie.

Oto jeden z wojennych epizodów, jakie się działy w tamtym czasie w okolicach naszych wiosek.

Stanisław Marzęda

Zderzenie aut w Kocku



Do zderzenia doszło 27 sierpnia na skrzyżowaniu DK 48 i ul. Łukowskiej. Jak informuje podkomisarz Jagoda Maj z KPP w Lubartowie, kierujący samochodem renault megane mieszkaniec gminy Kock nie ustąpił pierwszeństwa prawidłowo jadącemu samochodowi Nissan Micra i doprowadził do zderzenia. Sprawca został pouczone. W akcji na miejscu zdarzenia uczestniczyły zastępy: JRG Lubartów, OSP KSRG Kock, JRG Radzyń Podlaski, był zespół ratownictwa medycznego i policja

Wypadek w gm. Ostrówek



Jak informuje OSP Ostrówek do zderzenia doszło 28 sierpnia na skrzyżowaniu około godz. 8.34. - Działania zastępów polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, odłączeniu zasilenia w pojazdach, neutralizacji płynów eksploatacyjnych oraz kierowaniu ruchem. W zdarzeniu nikt nie ucierpiał - informują druhowie z Ostrówka. W akcji na miejscu zdarzenia uczestniczyły zastępy OSP Ostrówek i PSP Lubartów, była też policja

Dzień sportu w Lubartowie



„Piana party” bardzo podobało się najmłodszym uczestnikom imprezy

Dzień Sportu jak co roku zorganizował MKS Lubartów. Reprezentantka tego klubu Marta Rodzik prowadzi treningi na placu przed ratuszem. Byli

członkowie klubu petanque Wieprz Lubartów, na chętnych czekają urządzenia do ćwiczeń siłowych, można grać w tenisa stołowego z zawodni-

kami MKS Lewart AGS. Były dmuchańce dla dzieci, foto budka. Nie zabrakło pokazów walk MMA. Dzieci cieszyły się z „piana party”.

Marcin Kusyk



Marta Rodzik z MKS Lubartów prowadziła trening



Nie zabrakło pokazów walk

Na co pójdzie fundusz sołecki, zdecydują mieszkańcy

SOŁECTWO	MIEJSCE	DATA	GODZINA
Baran	U Pani Sołtys	3.09.	17:00
Czwerwonka Poleśna	U Pani Sołtys	4.09.	17:00
Czerwonka Gozdów	Świetlica Wiejska	4.09.	18:00
Stary Antonin	Świetlica Wiejska	8.09	17:00
Nowy Antonin	Świetlica Wiejska	8.09.	18:00
Sołuszyn	Świetlica Wiejska	9.09.	18:00
Wólka Mieczysławska	U Pana Sołtysa	10.09.	17:00
Pożarów	Świetlica Wiejska	10.09.	19:00
Bykowszczyzna	U Pani Sołtys	11.09.	18:00
Firlej	Biblioteka	12.09.	18:00
Majdan Sobolewski	Świetlica Wiejska	15.09.	16:00
Sobolew	Świetlica Wiejska	15.09.	17:00
Sobolew Kolonia	Świetlica Wiejska	15.09.	17:00
Wola Skromowska	Świetlica Wiejska	16.09.	18:00
Przypisówka	Świetlica Wiejska	17.09.	18:00
Łukowiec	Świetlica Wiejska	22.09.	18:00
Zagrody Łukowieckie	Świetlica Wiejska	22.09.	18:00
Wólka Rozwadowska	U Pana Sołtysa	23.09.	17:00
Serock	Świetlica Wiejska	24.09.	18:00
Kunów	Świetlica Wiejska	29.09.	17:00

Od środy 3 września w sołectwach gminy Firlej rozpoczynają się zebrania wiejskie.

Ich głównym celem jest ustalenie przeznaczenia funduszu sołeckiego. Decyzja o tym, na co przeznaczyć środki z funduszu sołeckiego w każdej z miejscowości, musi zapaść na zebraniu wiejskim. To, ile środków przysługuje danej miejscowości, zależy od liczby jej mieszkańców, a wnioski danego sołectwa

o realizację przedsięwzięcia uchwała zebranie wiejskie z inicjatywy sołtysa, rady sołeckiej lub co najmniej 15 pełnoletnich mieszkańców sołectwa. Chociaż możliwości jest wiele, to przepisy mówią jasno, że z funduszu sołeckiego mogą być realizowane własne zadania gminy, a wnioski wraz z załącznikami należy złożyć do 30 września w urzędzie gminy.

ema

Spalony stolik i nadpalone ławki. Nastolatków przyłapali strażacy

POWIAT LUBARTOWSKI: Grupa nastolatków została przyłapana na niszczeniu mienia. O sytuacji poinformowali strażacy.

W sobotę (30 sierpnia) Ochotnicza Straż Pożarna w Kamionce poinformowała o zniszczeniu mienia.

- Drodzy mieszkańcy gminy Kamionka chcieliśmy poinformować Was, iż nasze wspólne mienie zostało zdewastowane przez grupę nastolatków, którą przyłapaliśmy na gorącym uczynku. Nie jest to pierwsza taka sytuacja i akt wandalizmu w tamtym miejscu. Wcześniej zostały skradzione deski z altanki, a także widnieją w altance różne napisy, których zdjęć wstawiać wręcz nie wypada. Teraz niestety zniszczenia są większe. Został spalony drewniany stolik oraz są nadpalone ławki



Ochotnicza Straż Pożarna w Kamionce poinformowała o zniszczeniu mienia

ki, które są też mocno okopcone i nie można z nich korzystać, aby nie pobrudzić sobie ubrań - opisuje OSP KSRG i MDP Kamionka. Dlatego strażacy apelują, aby osoby, które spaliły stolik i zdewastowały ławki, o posprzątanie tego do poniedziałku (1 wrześ-

śnia) oraz doprowadzenie miejsca do poprzedniego stanu. Jeżeli nie będzie to zrobione, sprawa trafi na policję.

- Jak Wam nie WSTYD niszczyć mienia, które ma służyć naszej całej społeczności?! - dodają strażacy.

Joanna Niecko

Młodzież z Lubartowa i Sławuty razem tańczy poloneza



Jednym z punktów warsztatów była nauka poloneza

Wspólna nauka tańca była jednym z punktów wizyty w Lubartowie gości ze Sławuty - partnerskiego miasta na Ukrainie.

Grupa młodzieży ze Sławuty - partnerskiego miasta Lubartowa na Ukrainie - przyjecha-

ła w przedostatnim tygodniu sierpnia. Goście wzięli udział w pikniku rodzinnym w parku miejskim im. Książąt Sanguszków - to ród książęcy łączący oba miasta, Lubartów i Sławuta były własnością Sanguszków. Jednym z punktów wizyty były

warsztaty taneczne w Lubartowskim Ośrodku Kultury prowadzone przez Ewę Wojciechewicz. Na zakończenie pobytu gości ze Sławuty w Lubartowie zaprezentowano, czego nauczyli się razem z młodzieżą lubartowską - był to taniec hip-hop, nasz taniec

Lider Defisu to brat Oleksiejczuków!

Cezary Oleksiejczuk w UFC?

Bracia z Bark przyszłością polskiego MMA!

Bracia Oleksiejczuk: Cezary i Michał to dwie postacie, które wkrótce mogą zdominować polską scenę MMA, w tym oczywiście UFC. Michał, starszy z braci, jest już solidnie zakorzeniony w największej organizacji MMA na świecie, osiągając niemałe sukcesy. Teraz młodszy Cezary, z rekordem 15-3, ma szansę dołączyć do niego, podpisując kontrakt z UFC. Jego najbliższą szansą jest udział w programie Dana White's Contender Series, którego finał odbędzie się już 2 września w Las Vegas.

Cezary nadzieją polskiego MMA

Cezary Oleksiejczuk to utalentowany zawodnik MMA, który w krótkim czasie zdobył serca polskich fanów. Mimo młodego wieku, bo 25 lat, zdążył już stoczyć 18 zawodowych pojedynków, z czego aż 15 zakończył zwycięstwem. Jego imponujący rekord, a także doświadczenie zdobyte na polskich ringach, sprawiają, że jest jednym z najgorętszych nazwisk w polskim MMA. Oleksiejczuk stoczył walki w takich organizacjach jak Fight Exclusive Night (FEN), gdzie w latach 2021-2024 był mistrzem w wadze półśredniej.

W UFC, o którym marzy, Cezary będzie walczył w prestiżowym programie Dana White's Contender Series - wydarzeniu, które daje szansę młodym, obiecującym zawodnikom na podpisanie kontraktu z największą organizacją MMA na świecie. 2 września Polak zmierzy się z niepokonanym Amerykaninem, Theo Haigiem, który ma rekord 6-0. To starcie może okazać się przełomowe dla kariery Cezarego, dlatego stawka jest naprawdę wysoka.

Droga Cezarego do UFC

Cezary Oleksiejczuk swoją zawodową karierę rozpoczął od występów w mniejszych polskich organizacjach. Jego debiut na zawodowym ringu miał miejsce w 2018 roku, kiedy to na gali Thunderstrike Fight League (TFL) stoczył swoje pierwsze walki, odnosząc kolejne zwycięstwa. Zyskał rozgłos dzięki spektakularnym występom i wygranym przez nokauty. Był



2 września Cezary Oleksiejczuk (z lewej) powalczy o angaż w UFC. Wierzymy, że dołączy do Michała (z prawej) i wkrótce zobaczymy braci rodem z Bark w największej federacji sportów walki na świecie

także mistrzem AFC w wadze piórkowej i lekkiej, a później odnosił sukcesy w FEN, gdzie zdobył pas mistrzowski w wadze półśredniej. Jego ostatnie zwycięstwo w lutym 2024 roku nad Tomem Breese'em w organizacji Fight Nation Championship potwierdziło, że Oleksiejczuk jest w doskonałej formie.

Jego droga na szczyt w Polsce nie była jednak usłana różami. Podobnie jak wielu innych zawodników, Cezary napotkał na trudności, takie jak porażki, które stanowiły cenną lekcję, ale ostatecznie wzmocniły jego charakter i przygotowanie. Teraz, stojąc na progu UFC, będzie mógł wykorzystać całe swoje doświadczenie, aby stawić czoła najlepszym.

Brat Michał - wsparcie i motywacja

Podczas nadchodzącej walki Cezarego, jego starszy brat Michał będzie obecny w jego narożniku, wspierając go na każdym etapie przygotowań i samej walki. Michał, który od 2017 roku walczy z powodzeniem w UFC, z pewnością jest dla młodszego brata nieocenionym mentorem i źródłem motywacji.

Michał, który zdobył ogromne doświadczenie walcząc z najlepszymi na świecie, w wywiadzie

dla Polsatu Sport stwierdził, że Cezary jest gotowy na to wyzwanie. - To jest najważniejsza walka w jego życiu. Wierzę, że sobie poradzi, bo jest to doświadczony zawodnik. Zawsze pracował bardzo ciężko i jest przygotowany zarówno fizycznie, jak i mentalnie. Theo Haig to silny zawodnik, ale jestem pewny, że Cezary wyjdzie z tej walki zwycięsko - mówi Michał.

Brat Michał dodał także, że Theo Haig to silny rywal, który dobrze radzi sobie w parterze, ale Oleksiejczuk ma wszystkie predyspozycje, by pokonać go w tym pojedynku. Wiara Michała w swojego młodszego brata jest zatem niezachwiana, a jego obecność w narożniku Cezarego doda jeszcze większej pewności siebie Polakowi.

Michał Oleksiejczuk - sukcesy na międzynarodowej scenie

Podczas gdy Cezary dopiero stawia pierwsze kroki w kierunku UFC, jego brat Michał od kilku lat jest już jednym z najlepszych zawodników w kategorii średniej. Michał Oleksiejczuk, który od 2017 roku rywalizuje w UFC, stoczył już 21 walk, z czego 17 wygrał przez nokaut lub poddanie, co czyni go jed-

nym z najgroźniejszych fighterów w swojej wadze. Jego mocny cios oraz umiejętność szybkiego kończenia pojedynków sprawiają, że każdy jego występ w oktagonie budzi ogromne emocje wśród fanów MMA.

Michał zyskał rozgłos po kilku efektownych zwycięstwach, w tym w spektakularnym stylu pokonał Geralda Meerschaerta podczas gali UFC 319 w Chicago. Na tej samej gali zapisał się na stałe w historii UFC, wygrywając po raz dziewiąty w swojej karierze przez nokaut w pierwszej rundzie. To właśnie ten sukces umocnił go na liście najbardziej obiecujących zawodników wagi średniej, a sam Michał zaczyna poważnie myśleć o starciach z czołową rankingu UFC.

Z bratem w UFC - wspólna historia

Cezary, który od lat obserwował karierę Michała, jest teraz na progu realizacji swojego marzenia o walce w UFC. Obaj bracia mają podobny cel - nie tylko osiągnąć sukces na poziomie krajowym, ale i rywalizować na międzynarodowej scenie. Michał, będąc już w UFC, jest żywym dowodem na to, że ciężka praca i determinacja mogą prowadzić do spełnienia marzeń.

Warto podkreślić, że dla Cezarego, wejście do UFC oznacza nie tylko szansę na rozwój kariery, ale także możliwość rywalizowania w największej federacji MMA na świecie, obok swojego brata.

Cezary Oleksiejczuk przed wielką szansą

Cezary stanął teraz przed życiową szansą. Zwycięstwo w Dana White's Contender Series otworzy mu drzwi do UFC, a jego kariera nabierze tempa. Chociaż rywal Theo Haig jest niewątpliwie groźnym przeciwnikiem, to Cezary ma wszystko, by stawić mu czoła. Z odpowiednim przygotowaniem i wsparciem ze strony brata Michała, może to być początek wielkiej kariery.

Michał Oleksiejczuk - jeden z najgroźniejszych zawodników UFC

Michał Oleksiejczuk odnosząc sukcesy w UFC, nie spoczywa na laurach. Jego występy z najlepszymi zawodnikami w wadze średniej nie tylko przyciągają uwagę kibiców, ale także stanowią doskonałą inspirację dla Cezarego. Michał chce udowodnić, że ma jeszcze wiele do zaoferowania, i marzy o starciu z topowymi fighterami, takimi jak Marvin Vettori czy Sean Strickland. Jego celem jest nie tylko utrzymanie się w UFC, ale także zdobycie pozycji w ścisłej czołówce. Jeśli Michał nadal będzie prezentować tak wysoką formę, z pewnością stanie się jednym z głównych rywali o mistrzostwo kategorii średniej.

Przyszłość braci Oleksiejczuk

Patrząc na rozwój kariery braci Oleksiejczuk, możemy być pewni, że to dopiero początek ich przygody w MMA. Michał i Cezary to dwa niezwykle utalentowane nazwiska, które już teraz mają potencjał, by na stałe zapisać się w historii polskiego MMA i zdominować światowy rynek. Obydwaj zawodnicy, każdy na swoim etapie kariery, są inspiracją dla przyszłych pokoleń zawodników, którzy marzą o podbojach w UFC.

Gdzie obejrzeć walkę Oleksiejczuka?

W nocy z wtorku na środę Cezary Oleksiejczuk powalczy o kontrakt z UFC. Polski zawodnik stanie naprzeciw niepokonanemu Theo Haigowi, który w swojej dotychczas-

szej karierze zwyciężył we wszystkich sześciu swoich walkach. Pojedynek odbędzie się w ramach prestiżowej gali Contender Series w Las Vegas, a jego wynik może zdecydować o przyszłości Oleksiejczuka w najważniejszej organizacji MMA na świecie.

Zgodnie z oficjalną rozpiską walk, to właśnie ten pojedynek będzie jednym z głównych punktów gali, pełniąc rolę co-main eventu. Pojedynek Oleksiejczuka z Haigiem zapowiada się niezwykle emocjonująco, tym bardziej, że dla Polaka jest to kluczowa szansa na spełnienie marzeń o walce w UFC.

Fani Cezarego Oleksiejczuka, jak i miłośnicy MMA, mogą śledzić jego występ na platformie UFC Fight Pass, gdzie transmisja rozpocznie się o 2:00 w nocy z wtorku na środę. Walki na galach Contender Series charakteryzują się szybkim tempem, a przerwy między nimi są minimalne, więc pojedynek Oleksiejczuka z Haigiem spodziewany jest około godziny 3:15-3:30 czasu polskiego.

Lider Defisu to brat Oleksiejczuków!

Cezary Zawrotniak, lider zespołu Defisu, ma bliską więź z rodziną z dwoma utalentowanymi fighterami, Michałem i Cezarym Oleksiejczukami.

Choć na pierwszy rzut oka wydaje się, że muzyka i sport to zupełnie odrębne światy, okazuje się, że łączy ich coś znacznie głębszego - wspólne korzenie.

Zawrotniak, jak sam przyznaje, nie kryje swojego związku z rodziną Oleksiejczuków. Okazuje się, że dziadek Cezarego Zawrotniaka ze strony ojca oraz babcia Michała i Cezarego Oleksiejczuków również byli rodzeństwem.

Lider Defisu z wielką dumą śledzi każdy krok swoich braci. - Zawsze kibicuję im z całego serca, to dla mnie ważna część mojej rodziny - mówi Zawrotniak.

I rzeczywiście, nie ma mowy o odpuszczeniu. W połowie sierpnia, mimo że był pochłonięty pracą, nie zawahał się wstać w środku nocy, by obejrzeć walki swojego starszego brata, Michała Oleksiejczuka, który stoczył kolejną emocjonującą walkę w oktagonie.

Wszystko wskazuje na to, że Zawrotniak ponownie zarwie noc z 2 na 3 września. - Nie może być inaczej. Nie wyobrażam sobie, żeby zabrakło mnie przed telewizorem - dodaje.

Tur wypuścił wygrany mecz

Zespół Tura może pluć sobie w brodę. Podopieczni Tomasa Zająca zegrali mecz dwóch różnych połów i zapłacili za to punktami.

Przed spotkaniem Tura Milejów z MKS Ruchem Ryki wydawało się, że dobrze znamy faworyta tego spotkania. Obydwie ekipy na wskroś poznały się w ubiegłej kampanii, gdzie po fantastycznej rundzie podopieczni Tomasa Zająca wywalczyli bezpośredni awans, zaś zespół z Ryk znalazł swoją drogę do czwartej ligi przez baraże.

Początek sezonu znacznie wskazywał na to, że sobotni gospodarze będą rozdawali karty. Nie było inaczej i od pierwszych minut to czerwono-zieloni szukali konsekwentnie swoich okazji. Kilukrotnie brakowało naprawdę niewiele, a golkeeper Ruchu Igor Belka musiałby szybko sięgać po futbolówkę do swojej siatki.

W końcu w 43. minucie zmusił go do tego Jakub Pryliński. Po rzucie różnym dośrodkowanym na dłuższy słupek wychowanek Motoru Lublin domknął akcję i otworzył wynik meczu. Do przerwy wynik nie uległ zmianie i zdawało się, że zespół trenera Zająca konsekwentnie domknie to spotkanie, jak chociażby



To nie było popołudnie Tura. Pomimo prowadzenia do przerwy musieli uznać wyższość Ruchu Ryki

na inaugurację z Granitem Bychawa.

Okazało się zgoła inaczej. Już dwie minuty po wznowieniu gry Bartłomiej Bułhak wyszedł „sam na sam” z Kowalczykiem, minął go i trafieniem do pustej bramki wyrównał wynik meczu. Zaledwie dwie minuty później superstrzelec z Ryk miał już dublet, a Tur przegrywał 1:2. To było niezwykle intensywne osiem minut, bo już w 53. minucie Pryliński z rzutu karnego znowu wyrównał.

Boiskowe wydarzenia nieco się uspokoiło. Spokojna wydawała się też interwencja Kowalczuka po dośrodkowaniu Bartłomieja Gąski. Kiedy koledzy z defensywy byli już gotowi do szybkiego wznowienia, futbolówka wyslizgnęła się z rąk młodego golkipera i zrobiło się 2:3 dla Ruchu.

Tur atakował, dążył do remisu, ale znowu dostał cios, i niestety, znowu udział miał przy tym Kowalczyk. Bułhak ustawił futbolówkę, by egzekwować rzut wolny przed

pola karnego, a bramkarz milejowian ustawił się tak niefortunnie, że napastnik rywala strzałem w „jego” róg trafił na 2:4 i zamknął to spotkanie.

Rezultat podwyższył jeszcze cztery minuty później Szymon Rafeld i druga porażka Tura w Milejowie w tym sezonie stała się faktem. Tym razem jest po niej jednak znacznie mniej niedosytu, bardzo zaskakująco, ale w drugiej odsłonie to drugi z beniaminków był lepszym zespołem i wygrał zasłużenie.

Teraz Tur zagra w Tomaszowie Lubelskim z Tomasovią w najbliższą niedzielę o godz. 16.

Tur Milejów - Ruch Ryki 2:5 (1:0)

Bramki: Jakub Pryliński 43', 53' (rzut karny) - Bartłomiej Bułhak 47', 49', 75', Bartłomiej Gąska 65', Szymon Rafeld 79'

Skład Tura: Jakub Kowalczyk - Stanisław Niewiński (80' Maksymilian Suryś), Kac-

per Skorek, Karol Kowalski (77' Jakub Sowa), Łopuszyński Maciej (55' Krystian Kobus), Kacper Pleskot (55' Adrian Kucybała), Dmytro Kostyuk, Jakub Cielebąk, Fabian Iwanek (65' Sylwester Parada), Tomasz Zajac, Jakub Pryliński

Żółte kartki: Kacper Skorek, Dmytro Kostyuk, Jakub Cielebąk, Karol Kowalski, Adrian Kucybała - Wojciech Żelazko, Kacper Koźlak

Filip Ogórek

Przywitali beniaminka w lidze

Co za mecz Błękitu Cyców. Podopieczni Grzegorza Bronowickiego zaaplikowali beniaminkowi aż dziesięć goli.

Błękit Cyców nie miał żadnych litości, goszcząc u siebie beniaminka z Uścimowa. Przyjezdni, choć jak na klasę „A” dysponują naprawdę niezłym składem, już od pierwszych minut zobaczyli, gdzie znajduje się tego dnia ich miejsce w szeregu.

Pomimo niedawnych kontuzji Jacka Sowy i Patryka Orysza zespół pokazał się z bardzo dobrej strony, trafiając do siatki aż dziesięciokrotnie. Hat-trickiem może pochwalić się Wiktor Winiarczyk, z kolei dublety do swojego konta strzeleckiego dopisali Bednaruk i Rafał Bronowicki. Po jednym trafieniu zdobyli Szkutnik, Serafin, a także Wodnik raz trafił do własnej siatki.

Goście odpowiedzieli tylko dwukrotnie i po wyniku zakończonym hokejowym meczu w słabych nastrojach wrócili do domu. Kolejny mecz, jaki czeka błękitno-białych, to spotkanie na szczycie z KS Ciecierzyn na wyjeździe za tydzień w niedzielę o godz. 15.

Błękit Cyców - Wodnik Uścimów 10:2

Bramki dla Błękitu: Winiarczyk x3, J. Bednaruk x2, R. Bronowicki x2, Szkutnik, Serafin, gol samobójczy
Skład Błękitu: Niewiadomski - Aftyka, C. Zawrotniak, Sidorowski, Stopa, J. Bednaruk, G. Bronowicki, R. Bronowicki, Szachorń, M. Bednaruk, Winiarczyk, ponadto zegrali: Serafin, Szkutnik, Tkachuk, J. Orłowski, C. Zawrotniak



Co za demolka! Błękit Cyców rozbił Wodnika Uścimów aż 10:2

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Błękit Cyców	3	9	17-4
2	Wiara Łęczna	2	6	5-1
3	KS Ciecierzyn	2	6	7-1
4	Avenir Jabłonna	2	6	7-3
5	LKS Wierchowiska	3	6	10-5
6	Sokół Konopnica	3	5	8-5
7	GLKS Głusk	2	4	4-2
8	Perła Mielgiew	3	4	8-5
9	Tajfun Ostrów Lubelski	3	3	8-5
10	Wodnik Uścimów	3	3	8-15
11	Victoria Rybczewice	3	1	2-7
12	Ludwiniak Ludwin	3	1	3-9
13	GKS Niedźwiada	3	0	3-15
14	LKP Turka	3	0	2-14

Filip Ogórek

PIŁKA NOŻNA KOBIET - ORLEN EKSTRALIGA

Piłkarki Górnika są na fali. Trzy wygrane w czterech meczach

Za zawodniczkami GKS-u udany początek sezonu w Orlen Ekstralidze. Zielono-czarne punktuja kolejnych rywali, dzięki czemu znajdują się w ścisłej czołówce tabeli. W niedzielę łączniarki zgodnie z oczekiwaniami rozbiły na wyjeździe Rekord Bielsko-Biała.

Faworytkami spotkania w Bielsko-Białej były zielono-czarne, mające przed tym starciem na swoim koncie dwie wygrane i remis. Rywalki Lefeld i spółki mogły pochwalić się jednym zwycięstwem i dwoma porażkami.

Na przerwę w niedzielnym meczu „Górniczki” schodziły ze skromnym prowadzeniem po tym, jak na listę strzelczyń wpisała się niezawodna Anna Rędzia.

Piłkarki Rekordu zdołały wyrównać na początku drugiej połowy, gdy gola na 1:1 strze-



Anna Rędzia (na zdj. z numerem 9) to aktualnie najlepsza strzelczyni Górnik. 28-latką ma obecnie na koncie cztery gole

liła Roksana Gulec. Remisem gospodynie cieszyły się tylko kilkanaście minut, bo wkrótce ponownie do bramki rywalek trafiła Rędzia. Następnie zielono-czarne wypunktowały ekipę z Bielsko-Białej za sprawą trafień

Julii Piętakiewicz i Karli Kurkutović.

Spotkanie zakończyło się wynikiem 4:1 na korzyść GKS-u. To trzecia wygrana podopiecznych trenera Artura Bożyka w tym sezonie.

POPRIEDNIE MECZE „GÓRNICZEK”

Górník - Śląsk 2:1

Tomasia 53, Ostrowska 90 - Dudziak 90 (k)

Łódź - Górník 1:1

Potrykus 61 - Rędzia 85

Górník - Gdańsk 3:0

Rędzia 45, Piętakiewicz 65, 68

Rekord Bielsko-Biała - GKS Górník Łęczna 1:4 (0:1)

Bramki: Gulec 49' - Rędzia 36', 62', Piętakiewicz 74', Kurkutović 79'.

Rekord: Ptasek - Cygan (73' Kawulka), Glinka, Janku, Dereń (80' Sikora), Bednarek, Niesłańczyk (54' Jendzejczyk), Krysman (54' Zgoda), Gulec (73' Dębińska), Gutowska, Długokęcka.

GKS: Piątek - Ratajczyk, Horvathova (46' Hrelja), Kłoda, Rapacka (46' Głęb), Kaczor (55' Piętakiewicz), Lefeld, Hałatek (75' Ostrowska), Rędzia (80' Sanford), Tomasiak, Kurkutović.

Sędzia: Magdalena Syta.

WYNIKI 4. KOLEJKI

Tczew - Łódź 0:1

Gdańsk - Śląsk 1:0

Rekord - Górník 1:4

Stomilanki - Pogoń 1:3

Kraków - Czarni 0:3

Lech - Katowice (przełożony)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Czarni Sosnowiec	4	12	15-3
2	Pogoń Szczecin	4	10	11-3
3	Górník Łęczna	4	10	10-3
4	Lech/UAM Poznań	3	7	5-2
5	GKS Katowice	3	6	8-4
6	Śląsk Wrocław	4	6	8-6
7	UJ Kraków	4	4	2-6
8	UKS SMS Łódź	4	4	3-8
9	APL Gdańsk	4	4	1-7
10	Rekord Bielsko-Biała	4	3	6-12
11	Pogoń Tczew	4	0	3-10
12	Stomilanki Olsztyn	4	0	5-13

NASTĘPNA KOLEJKA (13-14.09.)

Katowice - Tczew, Czarni - Lech, Pogoń - Kraków, Górník - Stomilanki (13.09., g. 13), Śląsk - Rekord, Łódź - Gdańsk

Dominik Smagała

dsm

Kadra nie jest zamknięta

Trener Maciej Stolarczyk liczy na to, że kadra pierwszoligowego Górnik zostanie jeszcze poszerzona.

Po sobotnim spotkaniu ze Stalą Rzeszów szkoleniowiec zielono-czarnych przyznał, że zespołowi przydałoby się nowi piłkarze.

- Liczę na to, że ktoś jeszcze dołączy do zespołu, ale to jest w gestii zarządu klubu i tego, czy budżet Górnik udźwignie jakieś wzmocnienie. Byłbym zadowolony, gdyby ktoś doszedł do rywalizacji o skład - powiedział Maciej Stolarczyk, trener Górnik.

W letniej przerwie zielono-czarni zostali gruntownie przebudowani. Odeszli m.in. najlepsi strzelcy poprzedniego sezonu - Przemysław Banaszak i Damian Wachoł. Do drużyny doszli za to m.in. Bartosz Śpiączka i Dawid Tkacz.

Okenko transferowe trwa w Polsce do 8 września. Po tej dacie nadal można pozyskiwać wolnych zawodników - niezwiązanych kontraktem z żadnym klubem.

dsm

To nie był zwykły mecz. Prawie zapełnili trybunę „B”

Pojedynek ze Stalą Rzeszów nie był dla „Górników” zwykłym meczem, bowiem starcia z ekipą z Podkarpacia to szczególne wydarzenia dla kibiców obu zespołów, którzy, eufemistycznie mówiąc, nie pałają do siebie sympatią.

Fani zielono-czarnych wyjątkowo mobilizowali się na sobotnie spotkanie, a ich celem było zgromadzenie tysięcy kibiców na trybunie B, gdzie zasiadają najbardziej zagorzali sympatycy Górnik. I to się udało - trybuna została wypełniona niemal w całości, bowiem zasiadło na niej prawie 1250 osób. Szczelnie wypełniony przez przyjezdnych z Rzeszowa został także sektor kibiców gości.

Podczas meczu obie ekipy głośno dopingowały swoich piłkarzy, w międzyczasie nie szczędząc rywalom „uprzejmości”, często w niecenzuralnych słowach. W znacznie lepszych humorach stadion opuszczali goście, uradowani efektywnym zwycięstwem Stali w rozmiarze 4:0.

dsm



Akcja #TysiakiNaB, którą zorganizowali kibice Górnik, zakończyła się powodzeniem - na trybunie „B” było w sobotę 1247 fanów zielono-czarnych

TOP 5 FREKWENCJI W ŁĘCZNEJ W POPRIEDNIM SEZONIE

Ruch Chorzów - 2166
Stal Stalowa Wola - 2085
Wisła Kraków - 2027
Stal Rzeszów - 1977
Polonia Warszawa - 1789

FREKWENCJA W ŁĘCZNEJ W TYM SEZONIE

Stal Rzeszów - 2872
Polonia Bytom - 1629
Puszcza Niepołomice - 1501
Pogoń Siedlce - 1268



Szczelnie wypełniony przez przyjezdnych z Rzeszowa został także sektor kibiców gości. Do Łęcznej przyjechało niemal 300 fanów Stali

Dwa tygodnie przerwy. „Ten zespół potrzebuje cierpliwości, spokoju i wsparcia”

Po słabym początku sezonu i fatalnym meczu ze Stalą Rzeszów zielono-czarnych czeka dwutygodniowa przerwa od Betclis 1. Ligi. Piłkarze i sztab szkoleniowy mają nad czym pracować...

Po ośmiu kolejkach ligowych mamy w Betclis 1. Lidze przerwę w związku z meczami reprezentacji. Szkoleniowiec Górnik zapowiada, że jego zawodnicy przejdą badania oraz rozegrają sparing.

- Podczas nadchodzącej przerwy na kadrę czekają nas badania. Zajmiemy się deficytami zawodników i sprawdzimy, w jakim są stanie fizycznym. W najbliższy czwartek zagramy sparing, a od następnego poniedziałku zaczniemy przygotowania do meczu z Pogoń Grodzisk Mazowiecki. Dla nas ta przerwa będzie swego rodzaju diagnozą. Chcielibyśmy zachować rytm meczowy i rozegrać spotkanie, ponieważ mecze stanowią weryfikację

oraz dają materiał do analiz, na którym będziemy się skupiali - powiedział po sobotnim spotkaniu Maciej Stolarczyk, trener Górnik.

Zapytaliśmy szkoleniowca, czy zespół potrzebuje teraz wstrząsu i podniesienia ciśnienia, by się w końcu przebudzić, czy może jednak spokoju.

- Nie widzę tutaj braku zaangażowania mojej drużyny. Naszą bolączką jest skuteczność, co możemy zobaczyć w procesie analiz. Nie uważam, że tu potrzebny jest wstrząs, bo ktoś robi coś złego. Ten zespół potrzebuje cierpliwości, spokoju i wsparcia. Mamy świadomych zawodników, którzy sami zdają sobie sprawę, w jakim momencie jesteśmy i czego potrzebujemy - odpowiedział były reprezentant Polski.

„Górnicy” do walki o ligowe punkty wrócą dopiero 14 września (niedziela), wyjazdowym meczem z beniaminkiem ligi - Pogoń Grodzisk Mazowiecki. Spotkanie zostanie rozegrane w Pruszkowie.

dsm

LEC